

**CZYTAJ
NAS:**

• **CO TYDZIEŃ
W GAZECIE**
• **CODZIENNIE
W INTERECIE**



nowy KURIER
mławski.pl
DZIERZCZOWO GRUDUSK LIPOWIEC MŁAWA RADZANÓW STRZEGOWO STUPSK SZREŃSK SZYDLÓWO WIECZENIA WIŚNIEWO

CENA 2,80 ZŁ
(w tym 5% VAT)

Fot. Materiały organizatorów



NOWY KOMPLEKS SPORTOWY JUŻ OTWARTY

W piątek 24 września w Szkole Podstawowej nr 7 im Zuzanny Morawskiej w Mławie odbyła się uroczystość otwarcia nowego kompleksu sportowego w ramach zadania „Modernizacja bazy sportowej na terenie Miasta Mława”. **s. 16**

UCZNIOWIE NA WYCIECZCE W WARSZAWIE

NASZE SZKOŁY II

S. 8

■ W piątek 17 września uczniowie kl. IIb Szkoły Podstawowej nr 7 w Mławie byli na wycieczce w Warszawie. Między innymi uczestniczyli w lekcji muzealnej pt. „Skarbiec Króla Jegomości” w Zamku Królewskim.



WIDZIAŁ JAK PIENIĄDZE ZNIKAJĄ Z KONTA

NA SYGNALE II

S. 5

■ To kolejne w ciągu ostatnich tygodni na terenie powiatu mławskiego oszustwo na zdalny pulpit. Tym razem sprawca podawał się za pracownika znanego banku i oferował pomoc techniczną. 38-latek stracił ponad 14 tys. zł. Kradzieży dokonano na jego oczach.



ZACZĘŁAM ŻYĆ DLA SIEBIE

LUDZIE II

S. 7

■ Pani Krystyna ma 73 lata, a za sobą bagaż różnych doświadczeń. Matka i babcia, która uwielbia swoje wnuki. Kobieta, która w wieku 68 lat zdecydowała się odejść od męża alkoholika. — Postanowiłam, że dość już leż, że to najwyższy czas zacząć żyć dla siebie — tłumaczy.



SMUTNE WIADOMOŚCI DLA 40-LATKÓW

Wysokość emerytury od przyszłego roku będzie wynosić około 53 proc. średniego wynagrodzenia w Polsce. Rozmawiamy z ekonomistą prof. Andrzejem Buszko o tym, czy 30-40 letni Polacy, którzy obecnie pracują, mogą liczyć na podobną stawkę?

— Jak pan profesor ocenia obecny system emerytalny w Polsce?

— Uważam, że system ubezpieczeń społecznych w Polsce jest tragiczny. Obwiniam wszystkie ekipy, które rządziły po 1989 roku, za brak wypracowania rozsądnego systemu ubezpieczeń społecznych, chodzi mi o emerytury i renty. To nie tylko PiS, ale też poprzednie ekipy „motwały się” w tym zakresie. Nikt nie wypracował żadnego stabilnego systemu ubezpieczeń społecznych. Nie ma w Polsce filarów, które by obowiązywały przez długi czas. Większości Polakom zostaje ZUS, który jest oparty na budżecie. Trzeba tu wspomnieć też o fatalnym stanie finansów publicznych. Z jednej strony mamy obiektywne trudności, takie jak pandemia, a z drugiej strony

— starzejące się społeczeństwo. Polska stale się zadłuża, a rządzący to skrzętnie ukrywają. Ci, którzy odchodzą na emeryturę, dostają jakieś wyliczenie, ale system finansów publicznych nie udźwignie przyszłych obciążeń.

— Polska się starzeje, ale czyba Europa też?

— To nic dziwnego, że Polska się starzeje. Nie jesteśmy ewenementem na tle świata. Generalnie w Polsce żyje nam się dość dobrze, żyjemy coraz dłużej, a wiek 70 lat wcale nas nie dziwi. Trzeba sobie powiedzieć wprost, że jesteśmy coraz bardziej otwarci na świat i potrzebujemy środków. To nie jest tak, że mężczyzna odchodzi na emeryturę w wieku 65 lat, a kobieta 60, nagle „pach!” i umierają. Wszyscy chcą żyć jak najdłużej, a jak już żyją, to chcą kasę, to nor-



Fot. Ewa Mazgal

Prof. Andrzej Buszko, ekonomista: Jeśli w budżecie nie ma środków, a system jest oparty na tym właśnie budżecie, to skąd te pieniądze wziąć?

malne, zapracowali na to. Polacy mają coraz mniej dzieci, czyli mniej osób w wieku produkcyjnym, tu tworzy się duży problem.

— Co możemy z tym zrobić?

— W każdej ekipie rządzącej są mądrzy ludzie. To są analitycy i statystycy, którzy

pokazują, że jeśli chcemy, żeby każdy miał emeryturę, to trzeba ten system zmienić. Żeby coś dać emerytom, to musimy uszczuplić budżet państwa. Jest taka opinia, że emerytury w przyszłości będą coraz mniejsze i z tym trzeba się zgodzić. W ekonomii obowiązują prawa ekonomiczne. Z pustego to i Salomon nie naleje. Jeśli w budżecie nie ma środków, a system jest oparty na tym właśnie budżecie, to skąd te pieniądze wziąć? Weźmy sobie za przykład ten chleb, którego ceny nie zna Morawiecki. Bochenek będzie coraz mniejszy, a trzeba będzie go dzielić na coraz więcej osób. To jest wynik błędu, który popełniły wszystkie ekipy rządzące, włącznie z obecną. Nikt nie wypracował stabilnego systemu funduszy emerytalnych. Na miejscu

rządzących uciekałbym od odpowiedzialności za emerytury. To powinna być jakaś niewielka kwota rządowa, tak jak jest to winnych, rozwiniętych krajach, ale większość tej emerytury powinna pochodzić z prywatnych funduszy. Żeby to jednak działało, to musi być stabilizacja i konsensus polityczny.

— Założmy, że emerytura ma wynosić 2000 złotych, dla ułatwienia wyliczeń. Ile z tej kwoty powinno pokrywać państwo, a ile prywatne ubezpieczenia?

— Jestem zwolennikiem, że państwo powinno dać stosunkowo mało. Jeśli mówimy o 2000 złotych emerytury, to państwo powinno dać około 500 złotych, natomiast resztę to prywatne ubezpieczenie. My mówimy okwocie 500 zł, natomiast powinno to wy-

starzyć na bardzo skromne utrzymanie. Państwo powinno dawać dosyć mało, jednak na tyle, żeby przeciętnemu człowiekowi wystarczyło na skromne życie. My porównujemy te 500 zł do cen, które obecnie funkcjonują, jednak jest to tylko przykład i ta kwota musiałaby zostać ustalona. Państwo powinno dawać tyle emerytury, żeby można było z niej opłacić rachunki, kupić leki i spełnić podstawowe potrzeby życiowe. Tak jest w rozwiniętych państwach. Wchodząc na rynek pracy, ludzie mają świadomość, że z państwowej emerytury się wyżyje, ale nie poszaleje. Więc co robią? Oszczędzają. Oplacają różne fundusze, odkładają sobie na emeryturę i myślą o swojej przyszłości. My w Polsce musimy to jeszcze wypracować. **KAROL GROSZ**

SENIORZY AKTYWNI CORAZ DŁUŻEJ

SENIORZY\\ Opieka nad seniorami i osobami z niepełnosprawnościami ma być świadczona w miejscu zamieszkania. Rząd pracuje nad zmianami w funkcjonowaniu DPS.

Rząd zapowiada odejście od opieki w dużych instytucjach na rzecz zapewnienia wsparcia w środowisku lokalnym, w miejscu zamieszkania – takie jest główne założenie „Strategii rozwoju usług społecznych”. Przede wszystkim zmieni się funkcja domów opieki społecznych. Planowany jest także rozwój mieszkalnictwa treningowego i wspomagającego, opieki wytnieniowej, wsparcie asystencji osobistej osób starszych i osób z niepełnosprawnościami. Deinstytucjonalizacja obejmie także pieczę zastępczą – przedstawiona niedawno ustawa zakłada ułatwienia

wtworzeniu i funkcjonowaniu rodzin zastępczych oraz zakaz tworzenia nowych placówek wychowawczo-opiekuńczych.

— Chcemy przenieść ciężar opieki dla osób potrzebujących, czy to osób starszych, czy osób niedołączonych, w miejsce zamieszkania, a nie w opiece instytucjonalnej całodobowej. Ale to jest tylko jeden z elementów „Strategii rozwoju usług społecznych”, która zawiera również rozwiązania dotyczące dzieci, pieczy zastępczej, osób bezdomnych, osób niepełnosprawnych i osób chorych psychicznie. Cały wachlarz rozwiązań, które będą realizowane zarówno przez nasze ministerstwo,

Ministerstwo Zdrowia, jak i samorządy – zapowiada Stanisław Szwed, wiceminister rodziny i polityki społecznej.

Przygotowany przez rząd projekt strategii deinstytucjonalizacji usług społecznych zakłada odejście od świadczenia pomocy w dużych domach opieki na rzecz wsparcia w środowisku lokalnym. Potrzebujący mogliby liczyć na pomoc w miejscu zamieszkania. Strategia opiera się na pięciu obszarach: opiece nad dzieckiem z niepełnosprawnością i pełnosprawnym, opiece nad osobami starszymi i somatycznie chorymi, wsparciu osób z niepełnosprawnościami, wsparciu

osób przewlekle i psychicznie chorych oraz wsparciu osób w kryzysie bezdomności. Prace nad propozycjami trwają. Pod koniec czerwca projekt „Strategii rozwoju usług społecznych” trafił do prekonwulsji, które zakończyły się w połowie lipca.

— Z naszych analiz wynika, że na 800 domów w zarządzaniu samorządów ponad 400 jednostek stanowią te do 100 osób, czyli takie jednostki, które mogą dobrze funkcjonować. Tych dużych, powyżej 300 osób, jest w całym kraju tylko 13. Wiemy, że trzeba to udoskonalać, poprawiać, również przez programy, które już w tej chwili istnieją,

czyli np. Opieka 75+ czy programy asystencji osobistej, czyli możliwość maksymalnego wykorzystywania opieki w miejscu zamieszkania – wymienia wiceminister rodziny i polityki społecznej.

Zgodnie z zapowiedziami resortu rozwijane będzie również, przy współudziale DPS-ów, mieszkalnictwo wspomagane. Do końca 2040 roku sieć w ramach takiej usługi ma liczyć 3 tys. mieszkań dla osób, które (jeszcze lub już) nie są w stanie samodzielnie funkcjonować w społeczności lokalnej. Rząd chce także równoległe rozwijać sieć mieszkań treningowych, które będą rozwijać i utrwa-

lać samodzielność, a z których mogłyby skorzystać m.in. osoby zagrożone bezdomnością czy wychowankowie placówek opiekuńczo-wychowawczych.

— Istotne jest też utrzymywanie w jak najdłuższej aktywności osób starszych. Programy, które są realizowane już teraz: Senior+, Aktywni+, mają właśnie temu służyć. A tym osobom, które wymagają całodobowej opieki czy opieki w domu, żebyśmy ją zapewniali albo kilka razy w ciągu dnia, tygodnia, albo opiekę całodobową, która najczęściej przenosi się do instytucjonalnych jednostek – tłumaczy przedstawiciel resortu.

źródło: newseria.pl

CZEKAMY NA WASZE SYGNAŁY!

Ważny temat dla „Kuriera”, zrobisz fotografię ilustrującą jakiś problem lub ważną dla miasta, gminy i powiatu sprawę? Oczekujesz pomocy?

Zadzwoń albo napisz e-maila lub skontaktuj się na naszym fanpage.
redakcja@kuriermlawski.pl
reklama@kuriermlawski.pl

tel. 514-800-936 (redakcja)
tel. 502-499-528 (dział reklamy)
www.facebook.com/kurier.mlawski

NOWY KURIER
mlawski.pl

e-mail: redakcja@kuriermlawski.pl
www.kuriermlawski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.,
ul. Tracka 5, 10-364 Olsztyn

PREZES
Maciej Matera

Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.,
Olsztyn, ul. Tracka 7,
tel. (89) 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIAZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY



VICTOR YOUNG FESTIWAL ZA NAMI

Trzeci Victor Young Jazz Festiwal Mława za nami. Rozpoczął się w piątek 24 września, a zakończył 25 września. Warto przypomnieć, że impreza ta nie jest przypadkowa. Victor Young, wychowywał się właśnie w Mławie.



Na jazzowej mławskiej scenie wystąpili: Jazz Band Młynarski – Masecki, Roland Abreu & Cuban Latin Jazz, Wojciech Konopka i zespół Tantfreaky oraz Grażyna Auguścik i Kuba Stankiewicz Trio.

Victor Young Jazz Festiwal Mława to nie tylko koncerty, ale też warsztaty, konferencje i wernisaże, a także konkursy. O konkursach pi-

szemy dzisiaj na str. 16. Do tematu wrócimy, a dzisiaj kilka zdjęć z tego niezwykle go wydarzenia.

Fot. Materiały UM Mława

WYPADEK NA PRZEJŚCIU DLA PIESZYCH W MŁAWIE

NA SYGNALE Na ul. Grzebskiego w Mławie doszło 21 września do wypadku na oznakowanym przejściu dla pieszych. Przechodzącą tamtędy kobietę potrafił kierowca fiata.

DO WYPADKU DOSZŁO PO GODZ. 13.00.

— Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów pracujących na miejscu wypadku, jadący fiatem w kierunku ul. Warszawskiej 64-letni mławianin, potrafił przechodzącą przez pasy 34-letnią obywa-

telkę Ukrainy — poinformowała asp. szt. Anna Pawłowska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Mławie.

Potracona kobieta, z potłuczeniami oraz urazem ręki, została przewieziona do szpitala w Mławie. Kierujący samochodem oraz piesza byli trzeźwi.



Fot. pixabay

Kierowca prawdopodobnie nie zauważył w porę pieszej. Kierującemu zatrzymano prawo jazdy.

— To nie pierwsze takie zdarzenie w tym roku na ul. Grzebskiego — kontynuuje rzeczniczka mławskich policjantów. — W marcu, na tym

samym przejściu dla pieszych kierowca potrafił trzy osoby, w tym dziecko.

Policjanci apelują o zachowanie szczególnej ostrożności.

Kierowcy, zbliżając się do przejścia dla pieszych, powinni zwolnić i obserwować sytuację na drodze.

Piesi także powinni stosować się do zasad bezpieczeństwa. Przed wejściem na pasy należy upewnić się, czy jest to bezpieczny a kierowca nas widzi. Nawet jeśli pieszy ma pierwszeństwo, nie mu po nim, gdy ulegnie wypadkowi.

STADION MIEJSKI W MŁAWIE PO MODERNIZACJI

INWESTYCJE Stadion miejski im. Ireny Szewińskiej w Mławie po modernizacji wygląda imponująco. Można już podziwiać wynik pracy po tej inwestycji.

Prace modernizacyjne obejmowały:

- przebudowę boiska piłkarskiego (płyta naturalna)
 - budowę 6-torowej bieżni okrężnej o długości 400m w technologii „CONICA” oraz 8 torów o długości 100m
 - rzutni do pchnięcia kulą
 - skoczni do skoku w dal
 - skoczni do skoku wzwyż
 - skoczni do skoku o tyczce
- Obiekt wyposażono w najwyższej klasy certyfikowany sprzęt lekkoatletyczny. Od-



Fot. Cezary Lewandowski/UM Mława

**STADION
WYGLĄDA
IMPONUJĄCO**

nowiono także infrastrukturę towarzyszącą, czyli: ogrodzenie, wejście główne, wjazd od strony siłowni.

REKLAMA

komunikat

OGŁOSZENIE

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 r. poz. 1990 z późn. zm.)

BURMISTRZ MIASTA MŁAWA

informuje, że w dniach od 28.09.2021 r. do 27.10.2021 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Mława, ul. Stary Rynek 19, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.mlawa.pl umieszczono wykazy nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży. Wykazy obejmują niżej wymienione nieruchomości:

- nr 4364/3 o powierzchni 0,0692 ha, położona w Mławie, przy ul. Sybiraków,
- nr 4364/10 o powierzchni 0,0533 ha, położona w Mławie, przy ul. Sybiraków,
- nr 503/3 o powierzchni 0,1990 ha, położona w Mławie, przy ul. Studzieniec,
- nr 503/5 o powierzchni 0,1129 ha, położona w Mławie, przy ul. Studzieniec.

BIJEMY REKORDY DROŻYZNY. ALE INFLACJA NIE ODPUSZCZA

Cały czas bijemy rekordy... inflacji. Ceny wciąż idą w górę. — Idę na zakupy, wyjmuję z portfela 100 zł i niewiele mogę za to kupić — mówi pani Anna. Czy powtórzy się sytuacja sprzed 20 lat? Czy będziemy mieli do czynienia z hiperinflacją?

Ale to już było. I nie wróci więcej” — śpiewa Maryla Rodowicz. To trochę o naszej rzeczywistości. Dobrze już było, teraz będzie tylko gorzej. Ceny cały czas idą w górę, jakby były na dopalaczach. Nie ma tygodnia, żebyśmy nie słyszeli informacji o kolejnej podwyżce. Wiadomość z ostatniej chwili? Gaz idzie w górę. Mamy do czynienia z trzecią podwyżką w tym roku. Urząd Regulacji Energetyki zatwierdził podwyżkę ceny o 7,4 proc. dla gospodarstw domowych. Będzie ona obowiązywała do końca roku. Co dalej? Nowa podwyżka? To prawdopodobne.

Do tego dochodzi też prąd. W tym roku rachunki za energię wzrosły o 10 proc. Na tym jednak nie koniec. W przyszłym roku ma podskoczyć jeszcze nawet o 15. procent. Winna jest pandemia, a właściwie powrót do życia po niej. Zużywamy więcej prądu. Dużo do powiedzenia ma też polityka klimatyczna Unii Europejskiej.

BĘDĄ ROSŁY CENY W SKLEPACH

Najbardziej może podrożeć do końca roku mięso, produkty tłuszczowe i używki.

Aco z paliwem? Na stacjach jest coraz drożej. Przeciętnie litr najpopularniejszej benzyny „95” kosztuje 5,79 zł. To 6 groszy powyżej ceny z początku września. Niedługo będziemy dobijać do 6 zł. Przewiduje się, że możemy płacić nawet 8 zł za litr benzyny.

Dziś mamy w Polsce inflację na poziomie 5,5 proc. Jest najwyższa zarówno w Unii Europejskiej, jak i od 20 lat w Polsce. Nie ma co ukrywać, taka inflacja robi wrażenie. Zwłaszcza, gdy robimy zakupy.

— Zaciskanie pasa mamy już od trzydziestu lat. Od czasu, kiedy w Polsce nastąpiła dzika demokracja. Ale teraz, co się wyczynia, przechodzi ludzkie pojęcie. Klasa średnia cały czas nie może się wybić — uważa pani Anna. — Codziennosc nie jest łatwa. Idę na zakupy, wyjmuję z portfela



SZACUJE SIĘ, ŻE PRĄD WZROŚNIE 40-60 PROC. WTEDY CENY PÓJDĄ W GÓRĘ O OK. 80 PROC.

Inflacja może dobić w tym roku nawet do 15 proc.

100 zł i niewiele mogę za to kupić. Wielu rzeczy po prostu już sobie odmawiam. Ceny sprawiają, że niektóre produkty stają się niepotrzebne. Jestem w stanie bez nich żyć. Już nie ma małych przyjemności. Ile to jeszcze potrwa?

— Nie odczuwam aż tak wzrostu cen. Nie zawsze też patrzę, co ile kosztuje na rachunku, gdy wychodzę ze sklepu. Zakupy robi moja żona. Ja czasami też. Wiem, co ile kosztuje — mówi pan Jerzy. — Teraz czekam na trzynastą emeryturę, więc nie mogę narzekać.

— Dobrze już było, musimy się przygotować na najgorsze. Ja już raz przeszedłem hiperinflację. I wiem, że nie ma z tym żartów. To były późne lata osiemdziesiąte. Ludzie wtedy tracili majątki — dodaje pan Krzysztof, który niedługo zostanie emerytem. — Młodsze pokolenie nie będzie już żyło na takim

poziomie, na jakim żyło starsze. To bardzo frustrujące, że młodzi będą mieli gorzej niż ich rodzice. Staram się jednak nie myśleć o najgorszym. Zrobiłem sobie nalewkę i ona mi pomaga. A poza tym cieszę się rodziną. Tylko ona jest pewna w Polsce.

ZŁOTÓWKA JAKO PODKŁADKA POD GWOŹDZIE

W latach 80-tych XX wieku wskaźnik cen i usług rósł gigantycznie. Jak pokazują dane GUS, najtrudniejszy był rok 1990, w którym roczna inflacja wyniosła ponad 585 proc. W samym styczniu 1990 roku (od grudnia 1989) ceny towarów i usług wzrosły o 79,6 proc. Sytuacja wyglądała jeszcze gorzej, gdy porównamy ceny do analogicznego miesiąca poprzedniego roku. W takim ujęciu w okresie od stycznia do czerwca co miesiąc inflacja przekraczała 1000 proc. Najgorszy był

luty 1990 roku., gdy wskaźnik wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych liczony do lutego 1989 roku wynosił ponad 1183 proc. Te procenty przekładały się na fakty.

W efekcie w niespełna dwa lata chleb podrożał z 46 do 2 tys. zł, kg wołowiny z 560 zł do ponad 19,4 tys. zł, a cena „malucha” pogalopowała z 1,1 mln zł do 20,5 mln zł. Złoty



Inflacja robi wrażenie. Zwłaszcza, gdy robimy zakupy

był wtedy tak mało wart, że monet o tym nominale używano jako podkładki pod gwoździe. Spirale nakręcały rosnące pensje, emerytury i renty. Podczas gdy w 1989 roku średnia pensja wynosiła 206,8 tys. zł, w 1991 roku doszła do poziomu ok. 1,8 mln zł.

CZeka NAS POWTÓRKA Z ROZRYWKI?

— Inflacja może dobić w tym roku nawet do 15 proc. Jestem bardzo zaniepokojony, bo nie widzę rozwiązań — twierdzi ekonomista prof. Andrzej Buszko. — Robię zakupy na rynečku. Patrzę na ceny. I widzę też, jak ludzie się zachowują. Gdy płacą, są nerwowi. Najbardziej smuci mnie, że osoby starsze kupują jednego pomidora czy jedno jabłko. To pokazuje, jak ceny nam doskwierają. A czy będzie jeszcze gorzej? Pewne rzeczy można prorokować na podstawie tego, co się dzieje. Czekamy na konkrety z programu Polski Ład, który dziś widzę jako jakieś zakłęcie. Zapewnienia, że wszyscy z niego skorzystają, to za mało. Żeby jednemu dać, drugiemu trzeba zabrać. Liczą się przecież ustawy, a nie obietnice.

I dodaje: — Bogactwo nie bierze się z zapewnień polityków, ale z pracy i oszczędzania. Polska liczy też na inwestycje unijne. Tylko czy dostaniemy pieniądze? Polska nie jest w stanie wygenerować tylu środków, żeby odbić się od pandemii. A dodruk pieniądza pogłębi tylko inflację. Niesamowicie rosną też koszty produkcji. Podrożeje energia, co mocno odbije się w cenach. Szacuje się, że prąd wzrośnie 40-60 proc. Wtedy ceny pójdą w górę o ok. 80 proc. Ale mogą one jeszcze bardziej podskoczyć, bo nie mamy załatwionego sporu z kopalnią Turów, która dostarcza Polsce ok. 8 proc. zapotrzebowania energetycznego. Cześć nam nie odpuszcza. Kwestia hiperinflacji może więc się pojawić. 100 zł byłoby warte 10 zł, a później nawet 1 zł.

ADA ROMANOWSKA

WIDZIAŁ JAK PIENIĄDZE ZNIKAJĄ Z KONTA I NIC NIE MÓGŁ ZROBIĆ

To kolejne w ciągu ostatnich tygodni na terenie powiatu mławskiego oszustwo na zdalny pulpit. Tym razem sprawca podawał się za pracownika znanego banku i oferował pomoc techniczną. 38-latek stracił ponad 14 tys. zł. Kradzieży dokonano na jego oczach.

Do zdarzenia doszło w piątek 16 września. Do mieszkańca powiatu mławskiego zadzwonił mężczyzna, podający się za pracownika banku, z którego usług korzystał 38-latek i zaoferował pomoc techniczną przy zabezpieczeniu konta przed działaniem hakerów.

Za pomocą oprogramowania do obsługi zdalnego pulpitu, połączył się z komputerem mężczyzny. Ponadto wyłudził od niego szczególne dane konta.

Oszukany mężczyzna obserwował, jak z jego konta bankowego wypłacane są kolej-



ne kwoty. Zanim zablokował konto, stracił ponad 14 tysięcy złotych.

Postępowanie prowadzi referat do walki z przestępczością gospodarczą mławskiej komendy Policji. Oszustowi

grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Policja po raz kolejny apeluje o zachowanie szczególnej ostrożności - oszuści coraz częściej wykorzystują metodę „na zdalny pulpit”, instalowa-



ZA POMOCĄ OPROGRAMOWANIA DO OBSŁUGI ZDALNEGO PULPITU, POŁĄCZYŁ SIĘ Z KOMPUTEREM MĘŻCZYZNY.

ny na komputerze lub w telefonie komórkowym.

Kradzież pieniędzy odbywa się dosłownie na oczach pokrzywdzonego. Internetowi przestępcy posługują się różnymi wariantami, chodzi jednak o to, by skłonić ofiarę do zainstalowania programu zdalnej obsługi komputera a potem realizacji kolejnych przelewów.

Pokrzywdzeni tego rodzaju przestępstwem, to osoby w wieku około 30-40 lat, które teoretycznie powinny być dość dobrze zorientowane w kwestii płatności internetowych i niebezpiecznych oprogramowań. Pomimo tego oszustom udaje się ich okradać.

CO ROBIĆ?

— pamiętaj, tylko posiadacz konta może się do niego logować i wykonywać transakcje. NIGDY NIKOMU nie udostępniaj swojego konta bankowego i danych logowania;

— jeśli „konsultant” proponuje Ci zainstalowanie oprogramowania do obsługi zdalnego pulpitu, możesz być pewien, że to oszustwo; — jeśli osoba podająca się za pracownika banku żąda zweryfikowania Twoich danych i danych konta lub zainstalowania jakiegokolwiek oprogramowania rozłącz się i zadzwoń do biura obsługi klienta Twojego banku (najlepiej z innego telefonu).

Asp.szt. Anna Pawłowska

REKLAMA

Mamy prawo czuć się bezpiecznie

Od wielu miesięcy, żeby nie rzec od lat, cała Europa żyje sprawą uchodźców. Fala imigrantów przetacza się przez nasze kraje. Tysiące tzw. uchodźców koczuje na granicach, próbuje nielegalnie dostać się do Europy. Ostatnie wydarzenia w Afganistanie, przejście rządów przez talibów doprowadziły do masowej migracji ludności afgańskiej do Europy. Granica naszego państwa, granica Unii Europejskiej, a właściwie jej przekroczenie stało się celem tysięcy. Zachodzi tylko pytanie, czy na pewno uchodźców obawiających się o swoje życie. W ostatnim czasie na granicach państw unijnych z Białorusią w kilka dni po zajęciu Kabulu zameldowali się afgańscy uchodźcy. Od 4 000 do 5 000 kilometrów ci zdesperowani, biedni ludzie pokonali w kilka dni. Nasuwają się kolejne pytania. Jak? Czy na pewno są to uchodźcy? Kto i w jakich zamiarach chce przekroczyć granice Unii Europejskiej podając się za zagrożonego Afgańczyka? Warto przypomnieć wydarzenia z krajów Europy Zachodniej. Francja, Niemcy, czy Hiszpania.

Obywatele tych krajów doświadczali, czym jest muzułmański radykalizm, wypaczona idea szahida, metody działania Państwa Islamskiego itd. Warto przypomnieć. Media niemieckie zarzucały nam nie tylko brak empatii, ale także solidarności z tymi państwami Unii Europejskiej, które przyjmowały uchodźców. Te argumenty może byłyby do przyjęcia, gdyby nie fakt, że dla naszych rodaków, wiele lat po wstąpieniu Polski do Unii granice niemieckie były zamknięte. Czyżby Polacy byli niebezpieczniejsi od przybyszów z Bliskiego Wschodu?

Niewątpliwie przejdzie do historii wypowiedź Angeli Merkel: „My wszystkich przyjmujemy”, która spowodowała tę lawinę. Teraz tę narrację przyjmuje opozycja i pseudoruch na rzecz obrony praw człowieka. „Galopujący” poseł opozycji po granicy z torbą bananów, wieprzowe konserwy dla muzułmanów, aktywiści niszczący zabezpieczenia, płaczący lekarze nad losem chorych, zabiedzonych ludzi koczujących między Polską a Białorusią. Farsa. Są jeszcze polityczni celebry-

ci” ubliżający żołnierzom i służbom strzegącym naszych granic. Strzegących granic wspólnoty europejskiej.

Prezydent Białorusi, i nie tylko, zaciera ręce. Strumienie dolarów za transport tzw. uchodźców, niepokoje na granicy, kłótnie wewnętrzne w krajach ościennych UE. Warto się zastanowić, komu to służy, kto czerpie z tego korzyści i do czego to może doprowadzić.

Nie ulega wątpliwości, że ludziom potrzebującym, zagrożonym należy się pomoc. To naturalne i bezdyskusyjne. Trzeba jednak wziąć pod uwagę wszystkie aspekty, warunki i konsekwencje udzielenia pomocy. Polski rząd, wojsko, służby graniczne mają chronić nas, nasz kraj przed wszelkimi niebezpieczeństwami, także przed nielegalnym napływem emigrantów, jak kto woli, uchodźców. Mamy prawo czuć się bezpiecznie we własnym kraju.

Biuro poselskie Posła
Anny Ewy Cicholskiej



BITWA O MŁAWĘ (CZ. 3)

Publikujemy dzisiaj trzecią i ostatnią część tekstu pt. „Bitwa pod Mławą — wypełnione zadanie czy porażka?” autorstwa dra Leszka Arenta, wiceprezesa Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Mławskiej.

Refleksje ogólne. Bitwa graniczna pod Mławą zakończyła się po 3 dniach zmaganiach odwrotem, jednak spełniła swoje zadanie, powstrzymując Niemców przez trzy dni. Na innych odcinkach walk już 2 dnia Wehrmacht dokonywał przełamania i oddziały polskie zmuszone były do odwrotu.

Trzeba mocno podkreślić, że żołnierz polski bił się z poświęceniem i wykazał wyższe umiejętności niż żołnierze Wehrmachtu. Był lepiej wyszkolony i zmotywowany do obrony Ojczyzny. Zasłużył na ocenę bardzo dobrą. Bardzo dobrze zdali egzamin dowódcy do szczebla dywizyjnego, znacznie gorzej armijnego.

Wręcz fatalnie dowodził Wódz Naczelny. Zamiast utworzenia dowództw grup armii lub frontów marszałek Śmigły-Rydz bezpośrednio kierował poszczególnymi armiami, nie dopuszczając do komunikowania się ich dowódców. To przy wyjątkowo słabej łączności opartej okurierów i telefoniczne linie cywilne, przynosiło zawsze spóźnione decyzje.

Zabrakło więc koordynacji działań między walczącą Armią „Modlin” i nieatakowaną Samodzielną Grupą Operacyjną „Narew”, która oddzielnie została pobita.

Mozna również zadać pytanie czy koncepcja obrony wzdłuż granic była słuszną, czy nie należało bronić tzw. tułowia strategicznego kraju, zapromowanego przez gen Kutrzebę w 1938 roku.

Wtedy linia obrony przebiegałaby w oparciu o północne Karpaty, Śląsk, Częstochowę,



Bombardowanie miasta przeplatało się z nawałami ognia artyleryjskiego. Na zdjęciu zburzona Mława

Wieluń, Gniezno Włocławek do Modlina. Byłaby znacznie krótsza do obrony i nie narażałaby żołnierzy na ciągłe odwroty. Ze względów politycznych wybrano koncepcję linearną, licząc na wypełnienie zobowiązań sojuszniczych przez Anglię i Francję. Niestety sojusznicy okazali się pozbawieni wyobraźni.

Polska prowadziła wojnę z Niemcami osamotniona a od 17 września ze Związkiem Sowieckim. Po niczym nie sprostowanej agresji sowieckiej nie było już szans na obronę tzw. przedmościa rumuńskiego.

Wojnę powinno się zakończyć po przekroczeniu granicy z Rumunią władz wojskowych i cywilnych państwa. Wojsko pozostawiono bez naczelnego dowództwa, a ludność cywilną narażono na niepotrzebne, dalsze cierpienia związane z okropnościami wojny.

Zmagania militarne na przedpolach Mławy oddziaływały na inne aspekty życia mieszkańców miasta i okolic. Tuż przed wybuchem wojny jak też w jej trakcie nastąpił niespotykany eksodus ludności miasta.

Chcąc uniknąć przebywania w bezpośrednim sąsiedztwie

działań zbrojnych opuszczano swoje domy, mieszkania, uciekając jak najdalej na południe. W zależności od środków transportu przemieszczano się do okolicznych wiosek, do położonych w centrum państwa miast.

Taka postawa wynikała z barbarzyńskiego traktowania bezbronnej ludności miast, które były bombardowane przez samoloty Luftwaffe od początku wojny.

Tej sytuacji nie uniknęła również Mława. Miasto traktowane przez Niemców jako „frontowe” już 1 września od samego rana było zostawało ostrzelane ogniem artyleryjskim, a następnie systematycznie bombardowane przez samoloty niemieckie.

Bombardowanie miasta przeplatało się z nawałami ognia artyleryjskiego. Praktycznie w ciągu trzech dni nieustannie płonęły budynki w centrum miasta, głównie północny i południowy kwartał, budynki wzdłuż ulicy Niborskiej. Zbombardowany został szpital św. Wojciecha przy ulicy Niborskiej, w którym znajdowało się pełno rannych. Dym, swąd spalonych budynków wypełniał ulice Mławy. Liczba palących

się jednocześnie budynków była tak duża, że nie można było prowadzić skutecznej akcji ratowniczej. Brakowało sprzętu, ludzi i wody.

W takiej sytuacji trudno się dziwić, że duża część mieszkańców pragnęła jak najprędzej opuścić te niebezpieczne miejsce, ratując przede wszystkim życie. Tak postąpiła rodzina Grzybowskich. Stanisław Grzybowski z zawodu stelmach miał dom przy ulicy Niborskiej w okolicach szpitala. Pierwszy dzień wojny przetrwał ukrywając rodzinę w piwnicy. Drugiego września spakował najbardziej potrzebne rzeczy i rodzinę i na bryczkach wjechał w pośpiechu z miasta, kierując się na południe. Po drodze zatrzymywał się u rodziny. Udało mu się dojechać tylko do Strzegowa. Tam zostali przez Niemców zatrzymani. Po dwóch dniach wrócili do Mławy. Na szczęście ich dom nie został zbombardowany.

Ci którzy w mieście zostali angażując się w niesienie pomocy potrzebującym, wówczas sytuacji wykazywali się bohaterstwem. Tak było z personelem szpitala św. Wojciecha wynoszących

rannych i przewożąc ich do budynku szkoły powszechnej w Łomi, czy szpitala zakaźnego na Wolce. Dzielnie zachowywały się sanitariuszki opatrujące rannych żołnierzy tuż za linią frontu, harcerze jeżdżący na rowerach z melnikami do dowódców oddziałów. Trzeba podkreślić wielką ofiarność pracowników cywilnych łączności, którzy obsługiwali centralę telefoniczną pod ogniem artyleryjskim i bombami lotniczymi, o nie mówiąc o akcji strażaków.

W tej tragicznej, dantejskiej scenarii ujawniały się też, niestety, mroczne pokłady ludzkiej świadomości. Wykorzystując niecodzienną sytuację, zapewne niewielka część mieszkańców pochodząca z marginesu społecznego przystąpiła do rabunku mienna pozostającego bez opieki, zarówno przez ich właścicieli, jak i służb porządkowych, zajętych innymi zadaniami. Nie można o tym zapominać, by nie odnosić wrażenia, że wszyscy zachowywali się po bohatersku, walczyli lub ofiarne pomagali w walce. Takie zachowania potwierdzają niektórzy mławianie w swoich relacjach.



WARTO RÓWNIEŻ
PAMIĘTAĆ, ŻE
MŁAWA ZAPŁACIŁA
OLBRZYMIĄ
CENĘ ZA DNI
BOHATERSKIEJ
OBRONY NA JEJ
PRZEDPOLACH.

Reasumując trzeba podkreślić, że Bitwa pod Mławą odegrała ważną rolę w wojnie obronnej z Niemcami w 1939 roku. Tu załamał się słynny niemiecki Blitzkrieg. 20 DP Armii „Modlin” wypełniła powierzone jej zadanie, powstrzymując przeważające siły wroga przez 3 dni, uniemożliwiając mu szybkie dotarcie do stolicy państwa. Pomimo błędów w strategicznej i taktycznej koncepcji obrony żołnierze i oficerowie zasłużyli na określenie „Godni są, by wspominali i czcili ich wszyscy, bo za prawa i zwyczajne ojczyste walczyli mężnie i wytrwale”.

Warto również pamiętać, że Mława zapłaciła olbrzymią cenę za dni bohaterskiej obrony na jej przedpolach. Ponad 60 % budynków użytkowości publicznej, domów prywatnych i innych obiektów zostało w ciągu trzech dni zniszczonych. Centrum miasta od strony północnej i południowej legło w gruzach, by już w następnych latach straszyć okupacyjną pustką. Trudne do oszacowania były straty ludności, która uległa częściowemu rozproszeniu.

Dr Leszek Arent, wiceprezes
Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Mławskiej

ZACZĘŁAM ŻYĆ DLA SIEBIE

Pani Krystyna ma 73 lata, a za sobą багаż różnych doświadczeń. Matka i babcia, która uwielbia swoje wnuki. Kobieta, która w wieku 68 lat zdecydowała się odejść od męża alkoholika. — Postanowiłam, że dość już łez, że to najwyższy czas zacząć żyć.

Byla młodą i piękną dziewczyną, kiedy zakochała się w przyszłym mężu. Ona miała 19 lat i zaczęła pracę w sklepie GS-u jako sprzedawca. On miał 23 lata i pracował na kolei. Zaczęli się spotykać, po roku męczyzna oświadczył się. Na weselu, które odbyło się pół roku później, bawilo się ponad 100 osób.

— Rodzice mieli mnie jedną, więc na weselu niczego nie brakowało. Bawilo się pół wsi przez tydzień. Takie to kiedyś były wesela — opowiada pani Krystyna. — Było pięknie, zamieszkaliśmy u moich rodziców, pracowaliśmy i dobrze nam było ze sobą. Kiedy na świecie pojawiły się nasze córki, świat nabrał nowych barw. Kochaliśmy je bardzo, robiliśmy wszystko żeby były szczęśliwe. Kiedy skończyły szkoły, wyszły za mąż, jedna wyjechała za granicę, a druga zamieszkała z mężem w innym mieście.

Małżonkowie boleśnie odczuli wyprowadzkę córek z domu. Dotychczas dom był pełen gwaru, teraz stał się pusty i smutny. Pani Krystyna dość szybko znalazła sobie zajęcie: zaczęła upiększać swój ogród, kupowała nowe krzewy i kwiaty. Zimą natomiast wieczory spędzała z książkami lub szydełkowała różne serwety i obrusy. Niestety, mąż pani Krystyny, nie umiał odnaleźć się w nowej sytuacji, zaczął coraz częściej zaglądać do kieliszka.

— Nie było dnia, żeby nie przyszedł do domu „wypity” — opowiada. — Początkowo ukrywałam przed córkami sytuację, ale kiedy męża zwolniono z pracy za pijaństwo, wszystko się wydało. Córki przyjeżdżały, tłumaczyły ojcu, ja prosiłam i groziłam... Bez żadnego rezultatu. Jan pił już bez opamiętania, a kiedy wracał pijany do domu zaczął urządzać mi awantury. Starałam się robić wszystko, żeby przestał pić, jednak nałóg był silniejszy.

Pani Krystyna ukrywała przed córkami, że mąż coraz częściej się awanturuje, że zdarza mu się podnieść na nią rękę. Swoje siniaki i podbite oczy ukrywała pod grubą warstwą makijażu.



Pani Krystyna: Marzę, by zobaczyć Paryż, chciałabym też doczekać ślubów moich wnuków...

— Ile razy musiałam sprzątać wymiociny męża, znosić wyzviska i bicie, to tylko ja wiem — mówi. — Było mi ciężko przyznać się przed sobą samą, że mąż jest alkohikiem i już się nie zmieni. Przez wiele lat żyłam w tym koszmarze. I nie wiem, jak długo by to jeszcze trwało, gdyby nie to, że jakieś 5 lat temu córka wpadła z wnukami w odwiedziny. Zastała mnie, gdy sprzątałam wymiociny męża, który był tak pijany, że nie miał siły ruszyć

ani ręką, ani nogą, ale wyzywał mnie. Kiedy to zobaczyła, była w szoku, kazała mi się spakować i zabrała mnie do siebie. Dużo rozmawialiśmy, była pierwszą osobą, której opowiedziałam, co dzieje się w naszym domu. Kilka dni później podjęłam ostateczną decyzję, po latach dawanych szans. Rozwód i eksmisja męża był już tylko formalnością. Wprowadził się do swojej matki. Wiem, że nadal pije. Córki nie chcą mieć z nim kontaktu...

Trzy lata temu podczas badania kontrolnego piersi lekarz wykrył coś niepokojącego. Badania wykazały, że to nowotwór złośliwy.

— Zrobiło mi się słabo, kiedy lekarz potwierdził, że mam raka. Całe życie „przeleciało” mi przed oczami — wspomina pani Krystyna. — Dlaczego ja? Tysiące myśli kłębiło mi się w głowie. Czy umrę? W pierwszym odruchu miałam ochotę się poddać, jednak zaraz moja córka zaczęła mnie pocieszać. Postanowiłam kolejny raz za-

walczyć o siebie. Wiedziałam, że ta wojna toczy się o najwyższą wygraną — życie. Poddałam się operacji usunięcia piersi. Przeżyłam...

Pani Krystyna przyjęła 26 chemii i 36 naświetlań. Nie przejęła się tym, że wyszły jej włosy. Zakładała perukę i uśmiechnięta wychodziła z domu. Do ludzi, do świata. Każdy dzień przyjmowała z radością i wiarą.

— Przed każdą operacją, naświetleniami czy chemią modliłam się, bym mogła



JESZCZE WIELE PRZED MNĄ: MARZĘ, BY ZOBACZYĆ PARYŻ, CHCIAŁABYM TEŻ DOCZekać ŚLUBÓW MOICH WNUKÓW... I NIGDY JUŻ NIE BAĆ SIĘ.

spędzić jeszcze trochę czasu z córkami i wnukami, których mam już pięcioro. Jestem z nich bardzo dumna, bo są moim życiowym wsparciem i podporą. Opiekowali się i dodawali mi sił. Wychowałam córki na dobrych ludzi, a one swoje dzieci też uczą szacunku do innych... Jestem z nich dumna!

Minęło już ponad 2 lata od tamtych trudnych wydarzeń. Dziś pani Krystyna cieszy się z każdego dnia, który jest jej dany. Włosy już odrosły. Nie jest już tak sprawna jak kiedyś, ale wciąż ma dużo energii i chęci do życia, do spełniania marzeń.

— Mam jeszcze wiele marzeń i planów na przyszłość — tłumaczy. — Nie nadrobię straconych lat, jednak teraz już nikt nie odbierze mi prawa do normalnego życia, do szczęścia. Jeszcze wiele przed mną: marzę, by zobaczyć Paryż, chciałabym też doczekać ślubów moich wnuków... I nigdy już nie bać się... Każdej kobiecie, która doświadcza przemocy ze strony męża mogę powiedzieć tylko jedno: miej odwagę odejść, a twój świat zmieni się na lepsze!

JOANNA KARZYŃSKA

NA WYCIECZCE W WARSZAWIE

W piątek 17 września uczniowie kl. IIb Szkoły Podstawowej nr 7 w Mławie byli na wycieczce w Warszawie. Między innymi uczestniczyli w lekcji muzealnej pt. „Skarbiec Króla Jegomości” w Zamku Królewskim.

Spacerując po pięknych zamkowych komnatach, uczniowie odkrywali kolejne królewskie skarby. Do najcenniejszych z nich należały: tron, berło, korona, złote jabłko, miecz, szaty i obrazy. Z dużym zainteresowaniem słuchali opowieści i ciekawostek z życia rodziny królewskiej, a szczególnie królewskich dzieci.

Jak piszą uczestnicy wycieczki: „Podczas rozmów z przewodnikiem doszliśmy do wniosku, że są skarby ważniejsze niż złoto czy klejnoty, a do nich należy m.in. rodzina, miłość, mądrość, pamięć, talent, wolność, życie”.

Młodzi mławianie poznali ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Ponia-

towskiego, dla którego najcenniejszym skarbem była nasza Ojczyzna, a także jego rodzina.

— To była bardzo piękna lekcja historii i patriotyzmu — komentują.

Następnie uczniowie pośpieszyli na Rynek Starego Miasta. Pośrodku placu stoi pomnik Warszawskiej Syrenki. Nieopodal mieści się restauracja „Bazyliśzek”, nad wejściem której wisi podobizna potwora.

Niebawem dzieci znalazły się przy Barbakanie i odwiedziły pomnik Małego Potwora.

— Zwiedziliśmy również Centrum Nauki Kopernik, niewątpliwie jeden z najważniejszych punktów naszej wycieczki — relacjo-

nują. — Jest to wspaniały ośrodek nauki, którego misją jest rozbudzanie ciekawości, wspomaganie samodzielnego poznawania świata i uczenia się.

— Wszyscy mogliśmy poznawać prawa nauki poprzez samodzielne przeprowadzanie doświadczeń na interaktywnych wystawach. Mogliśmy zobaczyć na własne oczy mechanizmy funkcjonowania ludzkiego organizmu, urządzeń, wszechświata i wielu innych aspektów otaczającego nas świata. Przekonaaliśmy się, że nauka to wciągająca i fascynująca przygoda. Wyjeżdżaliśmy z Warszawy bardzo zadowoleni i nasyceni wrażeniami — kończy relację z wycieczki wychowawczyni klasy II b w mławskiej SP 7 Beata Kurkiewicz.



KONKURSY JAZZOWE ROZSTRZYGNIĘTE!

Podczas każdej edycji jazzowego festiwalu upamiętniającego postać sławnego kompozytora Victora Younga odbywa się kilka wydarzeń towarzyszących. Jednym z nich jest m.in. Ogólnopolski Konkurs Plastyczny pt. „Malowanie muzyką”.

W tym roku konkurs ten, podobnie jak w latach ubiegłych, cieszył się dużym zainteresowaniem.

Jury w składzie: Joanna Rowdowicz, Magdalena Grzywacz oraz Hanna Matecka-Wieczorek spośród stu szesnastu prac wybrało dwadzieścia siedem, których autorzy

otrzymają nagrody główne i wyróżnienia.

Rysunki napływały z różnych zakątków kraju, ale znaczna ich część była autorstwa uczniów placówek oświatowych powiatu mławskiego i okolic.

W tym roku po raz pierwszy organizowany był również konkurs literacki pt. „Gdzie są skrzypce Younga”, na który niestety wpłynęły tylko trzy

teksty – każdy winnej kategorii wiekowej, ale prezentujący wysoki poziom artystyczny.

W związku z małą ilością zgłoszeń jury zdecydowało, że wszyscy uczestnicy konkursu otrzymają pierwsze miejsca. Nagrody laureatom konkursu zostaną wręczone podczas finisażu wystawy, który odbędzie się 11 października 2021 r. o godz. 17:00 w Galerii Foyer Miejskiego

Domu Kultury w Mławie.

Do laureatów konkursów zamieszkujących poza Mławą nagrody zostaną przesłane pocztą na adres wskazany w formularzu zgłoszeniowym.

Organizatorzy gratulują wyróżnionym i dziękujemy wszystkim, którzy zechcieli wziąć udział w konkursach.

Redakcja Nowego Kuriera Mławskiego przylączy się do gratulacji.

LISTA LAUREATÓW Z PODZIAŁEM NA KATEGORIE WIEKOWE.

Kategoria klas 0-III

I miejsce Kaja Olszewska kl. II

Szkoła Podst. nr 7 w Mławie

II miejsce Gabriela Wasiewicz

kl. III

Zajezdnia Kultury Pleszew

III miejsce Tola Sychowska kl. I

Szkoła Podst. nr 4 w Mławie

III miejsce Milla Siejka kl. II

Szkoła Podst. nr 7 w Mławie

Wyróżnienie Łucja Krakowiak kl. III

Szkoła Podst. nr 3 Rogoźno

Wyróżnienie Amelia Gembalska kl. III

Zajezdnia Kultury Pleszew

Wyróżnienie Tobiasz Guzicki kl. I

Szkoła Podst. nr 4 w Mławie

Wyróżnienie Leon Lipski kl. I

Szkoła Podst. nr 3 Rogoźno

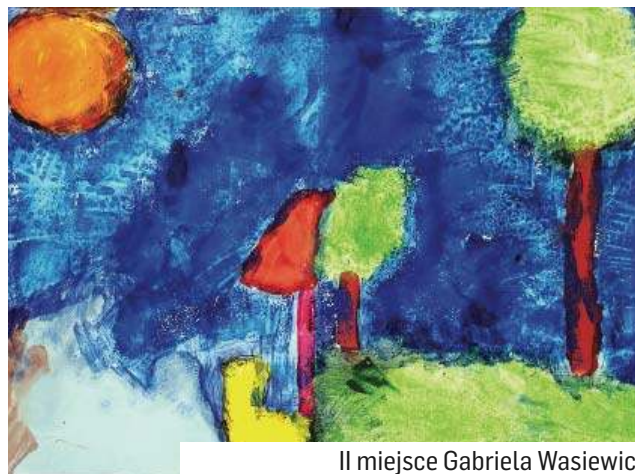
Wyróżnienie Bartosz Puszcz

kl. III

Szkoła Podst. nr 7 w Mławie



I miejsce Kaja Olszewska



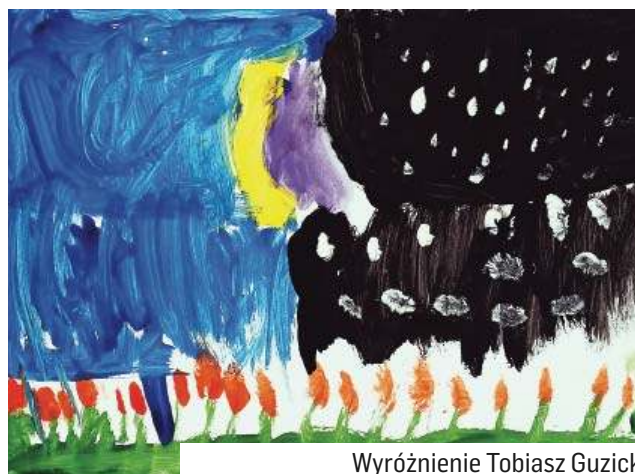
II miejsce Gabriela Wasiewicz



III miejsce Tola Sychowska



III miejsce Milla Siejka



Wyróżnienie Tobiasz Guzicki



Wyróżnienie Amelia Gembalska



Wyróżnienie Łucja Krakowiak



Wyróżnienie Bartosz Puszcz



Wyróżnienie Leon Lipski

JANUSZ Z GRAŻYNKĄ NA WAKACJACH

Mowa zwłaszcza o wakacjach zagranicznych, kiedy to przysłowiowy Janusz i jego równie przysłowiowa połowica, niczym dzieci zerwane z rodzicielskich smyczy — od rana do wieczora zachowują się na zasadzie: hulaj dusza, piekła nie ma!

I leż to się człowiek nie nasłuchał, że Polak za granicami własnej Ojczyzny zachowuje się po prostu skandalicznie, haniebnie i kompletnie niepatriotycznie, kreując u cudzoziemców zdanie o Polsce i Polakach jak najgorsze. To nic, że robi to powodowany bardziej ułańską fantazją niż premedytacją — efekt końcowy jest taki, że cudzoziemiec Polaka kojarzy z pijaństwem, chamstwem, brakiem tolerancji, bezkompromisowością oraz ułańską fantazją w najgorszym jej znaczeniu właśnie!

I nie powiem: podróżuję całe życie dużo i gdzie się da — stąd wiele obserwacji własnych. I choć najbardziej drastyczna sytuacja miała miejsce dobre 15 lat temu w Wiedniu, do dziś pamiętam i twarz rodaka, i słowa, jakimi zaproponował hipotetycznej żonie oraz dwóm potomkom w wieku nastoletnim, by w miarę rażnym krokiem udali się na zwiedzanie tego pięknego miasta, pełnego zabytków i dzieł architektury na światowym poziomie. Ja bym na taką propozycję nie tylko nie zareagowała, ale wręcz uciekła w prędkim tempie, ale... Towarzysze tej luksusowej niedoli powędrowali posłusznie, choć fakt: entuzjazm z ich twarzy jakoś nie bił po oczach...

Tak czy siak, wiele lat i wiele sytuacji, których w kontekście rodaków za granicą doświadczyłam osobiście, zaczynało się od wręcz hasłowego zakreśtu z łaciny lub niemieckiego, używanego w ojczystym języku polskim bardzo uniwersalnie — wstępu, zakończenia, przerywnika, przecinka, wzmacniacza emocji i całej wypowiedzi... Grunt, że był to zawsze sygnał rozpoznawczy: oho! — sami swoi na horyzoncie!

Nic zatem dziwnego, że wybierając się w tym roku na upragnione po zeszłorocznym przymusowym uziemieniu wakacje — konkretnie na słoneczną, a chwilami nawet tropikalną i egzotyczną Sycylię — miałam mieszane uczucia.

Moje obawy wzmacniała dodatkowo informacja o drugim samolocie, który musiał zostać podstawiony w dniu mojego wylotu — bo aż tak wielkim zainteresowaniem się Sycylia



Fot. Pan z Wrocławia

To właśnie zdjęcie, które cyknął nam Polak z Wrocławia

wśród Polaków cieszyła. Kto zatem usiadł obok: sfochowany i nieco już wstawiony Janusz? A może równie kapryśna, a do tego głośna i cała w pretensjach do świata Grażynka? Ajak zachowują się ich dzieci — czy Dżesika będzie miała kolczyki tylko w uszach, czy może także w nosie, języku, pępku i zębach? Czy Bragan będzie żądał, by personel pokładowy traktował go jak następcę tronu?

Tyłu rodaków na wspólnych sycylijskich wakacjach — już samo w sobie może budzić obawy. A tu jeszcze ten ubiegłoroczny lockdown, który uczucie wolności mógł zwiększyć do rozmiarów kosmicznych, a razem z nim znacznie wzmocnić wspomnianą już na wskroś polską ułańską fantazję — kazały mi w tym roku mieć się na szczególnej baczności. Kazały mi już na terminalu w Modlinie rozglądać się bardzo uważnie i zwłaszcza owego łańsko-niemiecko-polskiego hasła nadśledzić z zdwojoną uwagą.

NIC BARDZIEJ MYLNEGO!

Że na samym lotnisku ze względu na covid i obostrzenia sanitarne kazali nam być nie dwie, ale trzy godziny wcześniej, ale i tak odprawiać nas zaczęli jednak dwie godziny przed odlotem — trudno, lubię się szwendać po lotniskach. Kiedy jednak już przyszła nasza pora, odprawa była krótka, uprzejma, chwilami nawet przyjemna i co chyba bardzo ważne — kompletnie bezstresowa. Dokumenty tzw. covidowe nie powiem — też sprawdzane były wnikliwie, ale bez tego nieznośnego chwilami u rodaków „przeçołgam cię, bo mam władzę nad tobą, jestem panią lub panem twojego życia i śmierci i skorzystam, bo mogę”.

Pasażerki na siedzeniu obok praktycznie jakby nie było. Siadła sobie spokojnie, w międzyczasie coś tam przekąsiła i przez cały 2,5-godzinny lot zajęta była lekturą przewodnika po Sycylii. Czyli praktycznie z zachowania bardzo

przypominała mnie, przez cały lot do szczytu pogrążoną we wszystkich swoich notatkach, sycylijskich historiach i planach na kolejne wycieczki.

Owszem z tyłu, na kolanach mamy siedział kilkumiesięczny berbec, który zwłaszcza na początku lotu dał się wniebogłose — syrena okrętowa nie dałaby mu rady! Oczywiście, że można się na berbecia o wdzięcznym imieniu Antoś obrazić na śmierć i życie. Kto jednak pomyśli, natychmiast cięższą pretensję zgłosi do matki, która nie zadbała zawnazę o wiedzę własną, a potem nie pokajarzyła jak dla mnie oczywistych faktów: jeśli nam się zmienia ciśnienie w uszach, u niektórych powodując dość nieprzyjemny ucisk, jeśli nam w czasie startu bywa, że dokuczają zęby, a w czasie obniżania maszyny przed lądowaniem nietypowe fikołki w żołądku — to takiemu berbeciowi, który nie dość, że pewnie leciał pierwszy raz w życiu, to

jeszcze trudno mu cokolwiek wytłumaczyć, zwłaszcza że nawet roku na tym padole nie spędził — nie wolno się dziwić. Raczej palcem powinno wytykać się lekkomyślną matkę — bo może zbyt pochopnie zabrała na pokład aż tak małe dziecko, a do tego nie przyszło jej do głowy zwyczajnie rozmasować niewielkiej główki wokolicach uszu.

Reszta lotu przebiegła natomiast bez zakłóceń i po trochę ponad dwóch godzinach wylądowałam na Sycylii: gorącej, nasadzonej palmami i drzewami oliwnymi, gwarnej i wszędzie poproszonej popiołem z Etny!

ECH, WŁOSI!

To będzie zdecydowanie ciemniejsza i o wiele bardziej irytująca część całego podróżniczego medalu. Ech, ci Włosi!

Uparci są i namolni do granic nieprzyzwoitości. I obojętnie — magnesik dla rodziny w charakterze suweniru kupujesz, papaje na straganie wybierasz czy taksówkę zamawiasz... Namolność u mężczyzny jest natomiast ukierunkowana właściwie w jeden konkretny temat. Włoscy panowie podrywają mianowicie wszystko, co żyje i się rusza!

Po tym, jak jeden raz zapytałam jakiegoś jegomościa o dojście do ogrodu botanicznego, a ten w kilka chwil ustalił mój stan cywilny i natychmiast się oświadczył — zaczęłam używać po macoszemu dotychczas traktowanych map w smartfonie. Szczęśliwie jegomość posiadał też psa, więc po następnym natrętnym dopytaniu kiedy ślub — odparłam, że wolę wyjść za jego psa. Nie zraził się wcale i ustaliwszy w następnej chwili stan cywilny mamy — oświadczył się jej! Uciekałyśmy od niego wprędkim tempie i od tamtej chwili już zawsze do pytań o drogę wybierałam starsze, nobliwie panie.

Ogród botaniczny był rzeczywiście piękny... No, ale nie aż tak, by po drodze do niego za mąż wychodzić! A panom na Sycylii bardzo polecałabym podrywanie raczej licznych papierków z ulic oraz wszelkich innych śmietków, które walają się tam licznie

II
TYMCZASEM
POLACY NA TEJ
SYCYLII POKAZALI
SPORĄ KLASĘ,
ZACHOWYWALI
SIĘ NIENAGANNIE
I OJCZYZNĘ
REPREZENTOWALI
BARDZO GODNIE.

i w ilościach równie nadmiernych, co ich zaczepki!

I tu przechodzimy do dość przykrych, głównie ze względu na zapach — kwestii balagniarstwa włoskiego. Wiele psuje klimat i wciąż wysokie temperatury. Dość powiedzieć, że Katania w dniu odlotu postanowiła pożegnać nas deszczem. Ładne z jej strony, też się popłakała, ale co z tego! Lało rześście przez cały ranek, ale już koło południa żar lał się z nieba normalnie...

Nic zatem dziwnego, że entomolog znajdzie w Katanii mnóstwo okazów do obserwacji, zwłaszcza z rodziny karaczanów — czyli po ludzku: karaluchów. Jeden taki laził sobie po targu na Via Grotte Bianche i był to okaz wyjątkowej urody. Błyszczący panczykiem na lekko czerwono, przechodził akurat przez ulicę. Trzy samochody po nim przejechały, każdy dwoma kołami — a on nic! Poszedł dalej, ja natomiast uwierzyłam w te legendy, że bomba zrzucona na Hiroszimę ludziom zaszkodziła niewyobrażalnie — ale nie karaluchom.

Właśnie. Samochody, przechodzenie przez ulicę, znaki drogowe... Jedna wolna amerykanka! Natomiast klaksony... Nie powiem: jest to moja ulubiona część w samochodzie i swojego używam często. Są tacy kierowcy, którzy siedząc koło mnie w charakterze pasażera twierdzą, że tyle, co ja używam w czasie jednego krótkiego kursu, oni użyją może w pół roku, a może w trzy kwartały. Cud jednak boski, że w Katanii nie poruszałam się autem, bo z pewnością rozpętałabym tam wojnę na klaksony!



Fot. freepik

Trąbią, bo ktoś przechodzi nie na zjeździe, trąbią, bo ktoś im zajeżdża drogę, trąbią na... podryw! Owszem, tak też podrywają i do dziś mam przed oczami takich czterech w kabrioletcie, z których kierowca zatrąbił na mnie, moim zdaniem bez powodu, ale kiedy odwróciłam się z — nie ukrywajmy — gębą Piotrowina, gotowa do wymrożenia mu w jakim bądź języku, a za to niespodziewanie ujrzałam cztery roześmiane, czarne, choć w większości bezzębne mordy — już wiedziałam, że nie warto na ich klaksony reagować. Pod żadnym pozorem.

Wolna amerykanka tak samo dotyczy autobusów miejskich i rozkładów ich jazdy, które wszystkie zdają

się opierać na tylko jednej maksymie: Jak przyjedzie, to będzie!

Oszukują i dodatkowo namawiają do oszustwa. Przykład? Jazda wspomnianym autobusem linii miejskiej, którym trzeba było, z przesiadką w dodatku wyruszać na plażę. Już fakt, że wsiadając do autobusu, nie musiałam walczyć o dostęp do kasownika — któryśm razem mocno mnie zaintrygował. To jak to? Wszyscy tam mają bilety miesięczne? Albo właśnie się przesiedli, a od skasowania w poprzedniej linii nie minęło jeszcze przepisowe 90 minut?

Tłok i prośba o skasowanie biletu — to nie w Katanii. Wszyscy na moją prośbę zgodnie odparli, że właśnie

dziś bilety nie obowiązują i niech se nie zawracam głowy, bo jest 37 stopni Celsjusza i nikt nie ma sił do kontroli. Ze zgrozą odkryłam potem, że jednak dobre pół godziny przejechałam w tej Katanii na zupełną gapę. Trudno. Przepadło. Z kim przestajesz...

I to ich lenistwo! Tyle tylko powiem, że pani na lotnisku do odprawiania nas w kierunku Polski przyszła 15 minut (!) przed odlotem i odprawę zaczęła od związania włosów w zgrabną kitę na czubku głowy i wywiązaniu na niej zgrabnej pomarańczowej kokardy. Nie powiem, kokarda mi się podobała, ale na Boga! 15 minut? I pewnie dlatego system też uznał, że ma pra-

wo do lenistwa, bo się wziął i zawiesił i skutek by taki, że odlecieliśmy z ponad półtoragodzinnym opóźnieniem!

TYMCZASEM NASI

Tymczasem Polacy na tej Sycylii pokazali sporą klasę, zachowywali się nienagannie i Ojczyznę reprezentowali bardzo godnie. Zaczęłam te wyrywkowe badania w drodze na plażę: zapytałam mianowicie młodego człowieka i jego nieco starszego towarzysza po angielsku, którzy się konkretnie wchodzi. Piękną angielszczyzną odpowiedział, że mam się kierować na tę białą bramkę. Kiedy zwróciłam się już w ojczystym polskim do rodziny, odzew nastąpił natychmiast, też po

polsku, ze strony obu panów — jak się okazało, reprezentujących Zamość.

Na przystanku wyhaczyły nas z kolei trzy babki, które chciały być z Warszawy, ale jedna je wyspała, że jednak są z Nieporętu. Też dobrze, tym bardziej, że miłe były wszystkie, schludnie ubrane i bardzo uśmiechnięte...

Na Via Etnea któregoś popołudnia zaczęła nas z kolei para z Krakowa, która obstawiała naszą polskość na oko. Ucieszyli się z trafionej i razem poszliśmy na granite — takie sycylijskie lody — nie-lody.

Największy szok przeżyłam jednak na dziedzińcu rektoratu Uniwersytetu Katanii: akurat rozmawialiśmy z mamą o naszej Oldze Tokarczuk i oczywiście cykałyśmy fotki. Echa rozmowy zwróciły uwagę dwóch młodych ludzi — jak się potem okazało: świeżo upieczonych absolwentów Uniwersytetu Wrocławskiego, kierunku polonistyka!

Od słowa do słowa zaczęliśmy rozmawiać, podzieliłiśmy się uwagami na temat Włochów ogólnie, na temat Sycylijczyków w szczególności, nacykaliśmy się fotek za wszystkie czasy i proszę! Noblistka nasza ojczysta nas ze sobą poznała!

Co do angielskiego natomiast — w Katanii nie zna go nikt, włączając taksówkarzy i obsługę lotniska. Skutek był taki, że w przędkim tempie zaczęłam przypominać sobie łacinę — klasyczną! — i po kilku dniach okazało się, że świetnie mówię po włosku. No nic. Taka wartość dodana — a mówiłam, że podróże kształcą!

Magdalena Maria Bukowiecka



Fot. freepik



Fot. freepik

PRACA

!!! Zatrudnię pracownika do tartaku z możliwością przyuczenia w okolicach Giżycka. Tel. kont. 721-303-744

!!! Zatrudnię traktowego do obsługi traka taśmowego w okolicach Giżycka, tel. kont. 721-303-744

BRUKARZY z doświadczeniem, 500-045-459.

FIRMA Polamp Sp. z o.o. poszukuje pracownika do produkcji dekoracji świątecznych. Praca sezonowa z możliwością zatrudnienia. Nr kontaktowy 604971 794/ 87-444-04-00, e-mail: praca@polamp.com

KIEROWCA CE, 503-103-703

KIEROWCA kat. C, 500-045-459

KURZĘTNIK: Zatrudnię murarzy i pracowników budowlanych, 500-081-076

LEGALNA praca w Opiece w Niemczech wysokie zarobki tel. 501-409-214

NML Zatrudnię pomocnika murarza (dotyczy powiatu nowomiejskiego), zlecę roboty budowlane, 502-558-484

OPERATOR KOPARKO-ŁADOWAR-KI, 500-045-459

POSZUKUJĘ do pracy brukarzy i pomocników, tel.690188885

PRZYJMĘ do pracy- brukarstwo. 510-233-658.

PRZYJMĘ do pracy brukarzy i pomocników, mile widziane doświadczenie. Nidzica, 690-188-885

ZAJAZD Miłki zatrudni kelnera/ę. 507-104-590

ZATRUDNIĘ brukarza i pomocników. 668-267-200

ZATRUDNIĘ pracowników budowlanych i murarzy oraz do prac wykończeniowych tel. 506-439-480.

ZATRUDNIĘ pracowników do produkcji sprzężyn w Zabłociu Kanigowskim, , 602-353-179

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 501-172-462

ZATRUDNIMY kierowcę kat C+ E. Umowa. Praca na miejscu. Tel. 692420366. Górni Antonowo

ZLECĘ pilnie naprawę dachów. 602-715-753

SPRZEDAM

FREZARKĘ do drewna dolnowrzecionową z wózkiem +inne maszyny stolarskie, 500-077-522

GARAŻE BLASZANE, NOWOCZESNE WIATY, 798-710-329, 698-230-205.

NML Drewno opałowe sprzedam na terenie powiatów: nowomiejskiego i ławskiego- brzoza, buk, dąb, sosna pocięte, połupane z kłosa oraz obladra bukowa i sosnowa pocięta, sucha. Zapewniam transport 697-768-908

NML Sprzedam heblarkę grubościówkę, 3 noże ,509-574-503

NML Sprzedam w całości kolekcję płyt CD i analogowych, 530-794-913

ODKURZACZ piorący Karcher (testowany)- Nowy. 696-838-314

SPRZEDAJĘ sok aroniowy, 512-844-952

SPRZEDAM 1ha przy trasie Działdowo-Iłowo, 500-077-522

SPRZEDAM drewno kominkowe opałowe, kostka sosnowa, transport, 511 989 755

SPRZEDAM meble sypialniane, stół+6 krzeseł duży kuchenny (Nidzica), , 604-294-468

SPRZEDAM schodolaz gąsiennicowy dla osób niepełnosprawnych LIFT-KAR-PTR, s.doskonały, 660-836-268

SPRZEDAM wózek inwalidzki - Vermeiren V300, stan bardzo dobry, 660-836-268

KUPIĘ

KUPIĘ motorower Simson, WSK, motorynka mogą być niesprawne. 505-431-881

NIERUCHOMOŚCI

I-KANCELARIA NIERUCHOMOŚCI GUTKOWSKI; od XXw. Obsługujemy Rynek Krajowy SPRZEDAŻ-KUPNO-WYNAJEM, łława-Niepodległości 8, www.gutkowski-nieruchomosci.pl, tel./fax. 89/649-31-19, 604-222-552

BIURO Nieruchomości NOWY DOM-Giżycko, 517-520-191, www.nieruchomosci-nowydom.pl

DOM w Muszakach zamienię na mieszkanie w Nidzicy, 667-767-583

KUPIĘ nieruchomość, może być do remontu lub zadłużone, pomogę w spłacie długu, zapłacę 3000zł za informację o takiej nieruchomości. 661-435-785

KUPIĘ ziemię rolną. 570-982-800

KUPIĘ ziemię uprawną (powiat mławski, powiat nidzicki), 501-172-462

LOKAL do wynajęcia 47,6m2, ul.Smętka 21, Giżycko. 693-100-605

MIESZKANIE 51m2 przy ul.Okrzei 1 w Giżycku do wynajęcia. Odstępne 1000zł+ opłaty. 662-645-907

MIESZKANIE na wsi+ budynek gospodarczy+ trzy ogrody, 5km od Węgorzewa. 505-476-197

NIDZICA-WYNAJMĘ 2 pokoje, umeblowane, oddzielne wejście, , 503-627-694

NML Mieszkanie do wynajęcia przy ul.Kopernika w Nowym Mieście Lubawskim (pokój, kuchnia, łazienka), 604-562-972

NML Sprzedam dom 300 metrów od znaku Nowe Miasto Lubawskie, 100m2 pow. grzewczej, 100m2 pow. garażowej, 517-418-879

NML Sprzedam działki budowlane na terenie Nowego Miasta Lubawskiego, 502-558-484

NML Sprzedam działki budowlane przy ul.Rolnej w Nowym Mieście Lubawskim, 604-562-972

NML Sprzedam mieszkanie w Mszanie, 47,6m2, drugie piętro, winda, wysoki standard, 509-894-439

OSTRÓDA sprzedam mieszkanie 61m2, I piętro, ul. Pieniężnego, 692819304

OSTRÓDA. Do wynajęcia garaż 28m2, 18 m2 - centrum, 504931404

OSTRÓDA. Do wynajęcia pokój dwuosobowy w centrum, 504931404

POKOJE 1,2-osobowe (od paździenika) dla osób uczących, pracujących, oddzielne wejście. 660-024-565.

SPRZEDAM działkę budowlaną o pow.12ha. Uzdrowo pow.działdowski, 785-541-026

SPRZEDAM działki w centrum Działdowa, łączna pow.2tys.m2. Jedna zabudowana, 886-551-965

SPRZEDAM mieszkanie w Morągu, ul.Al. Wojska Polskiego, 46 m2, 2 pokoje, kuchnia, łazienka, tel.602552918

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL; tel 503-103-703

WYNAJMĘ kawalerkę w centrum Nidzicy, 601-692-431

WYNAJMĘ mieszkanie 2-pokojowe w Warszawie , 516-049-222

WYNAJMĘ mieszkanie 64m2, 3 pokoje, IVp. ul.Warszawska, Nidzica , 784-137-922

AUTO-MOTO

!!!! Auto moto części Jacek Duszyński, ul. Kościuszki 14, 87/732-44-03, 784-246-665

! Pomoc drogowa 24h. 602-592-793

! Skup aut- całe, uszkodzone. Osobowe, dostawcze! 539-318-188

AUTOKASACJA, skup aut. 506-270-521

AUTO-MOTO-IDEA: części, samochody, wypożyczalnia. Wilkasy ul.Olsztyńska 3A. 87/428-30-14, www.automotoidea.otomoto.pl

FORD Mondeo kombi 2.0TDci (2008)-sprzedam. 693-386-166

LAWETA, wynajmę- transport. 602-592-793

OPONY nowe, używane, bieżnikowane; felgi- duży wybór. Wulkanizacja. Obwodowa 3 (były POM). 87/428-77-47, 602-592-793

POMOC drogowa 24h. 602-592-793

SAMOCHODY używane- skup, sprzedaż, komis, zamiana, al. 1-go Maja 17, Giżycko, Czynne 10:00-18:00, 698-672-856, czarek@pindur.pl; pindur.otomoto.pl

SKUP aut- atrakcyjne ceny! 516-368-453

WYPOŻYCZALNIA przyczep, lawet. Obwodowa 3, (87)428-77-47, 602-592-793

USŁUGI

!! Lustra, szkło okienne, kominkowe- usługi szklarskie. „Szkłobud”, Obwodowa 6A. (87)429-80-51, 604-758-112.

CHŁODNICTWO, pralki- naprawa. Montaż klimatyzacji. 606-359-662.

INSTALACJE elektryczne do automatyki domowej, monitoring, alarmy Inwitech, 509-088-678

KOMPLEKSOWE remonty mieszkań. 668-229-231

LUSTRA, szkło okienne, kominkowe- usługi szklarskie, oprawa obrazów. Giżycko, „Szkłobud”, Obwodowa 6A. (87)429-80-51, 604-758-112.

PRZEPROWADZKA-, „absolutnie tanio, noszenie. 504-124-110

PRZEPROWADZKA-, „absolutnie” tanio, noszenie. 504-229-798

SPRZĄTANIE strychów, posesji, garaży, piwnic, wywóz niepotrzebnych rzeczy. 504-229-798

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY J.ANGIELSKIEGO tel.692-445-433.

TRANSPORT-, „absolutnie tanio, przeprowadzka, noszenie. 504-124-110

TRANSPORT-, „absolutnie tanio. 504-124-110

TRANSPORT-, „absolutnie” tanio, przeprowadzka, noszenie. „ASTRA”, 504-229-798

TRANSPORT-, „absolutnie” tanio. 504-229-798

TRANSPORT- Mercedes Sprinter Max. 503-121-634

TRANSPORT towarowy, faktura VAT. (87)428-77-47, 602-592-793

TRANSPORT, przeprowadzki, 729-242-457

TYNKI maszynowe, gipsowe, cementowe- wapienne. Wysoka jakość. BJ Jabłońscy 602-682-313

USŁUGI gazowe, hydrauliczne. 668-229-231

GARAŻE Blaszane **BRAMY** Garażowe **KOJCE** dla Psów **Wiaty** **Kontenery**

Najniższe **CENY** Różne wymiary Dogodne **RATY** Transport cały **KRAJ**

www.konstal-garaze.pl

505-526-036

29-642-34-61 22-100-45-96 89-650-30-43 24-368-32-17

25-740-57-38 509-574-644 23-683-10-85 86-225-23-11

6521otbr-A-P

USŁUGI hydrauliczne, 508-491-711

ZIEMIA ogrodowa, piasek, żwir. 668-267-200

ŻWIROWNIA Kruklin- żwiry płukane, sortowane. 604-153-247

RÓŻNE

FOTELE do busa, wał łukowy, części do IVECO, 606-513-447

SPRZEDAM cegłę białą, czerwoną i szarotową, 606-513-447

WSZYSTKO z drewna, wykonam schody, altanki, domki letniskowe, itp., 500-077-522

NAUKA

ANGIELSKI DLA DZIECI OD LAT 5- ANGOL tel.56/472-57-89, tel.692-445-433.

ANGIELSKI DLA POCZĄTKUJĄCYCH, INNE POZIOMY- ANGOL tel.56/472-57-89, tel.692-445-433.

ANGIELSKI DO MATURY- ANGOL tel.56/472-57-89, tel.692-445-433.

ANGIELSKI, NIEMIECKI, FRANCUSKI DLA POCZĄTKUJĄCYCH, INNE POZIOMY- ANGOL tel.56/472-57-89, tel.692-445-433.

BOOST YOUR ENGLISH- PREP COURSES TO FCE & CAE- ANGOL tel.56/472-57-89, tel.692-445-433.

JĘZYK angielski- korepetycje, wszystkie poziomy zaawansowania, 507-572-218

JĘZYK polski- korepetycje, matura. 509-141-828

ZWIERZĘTA

NML Sprzedam króliki- srokaczce niemieckie w różnym wieku, 696-021-937

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

!! Kupię byczki, jałowki w każdej

kondycji, 50kg- 400kg do dalszego chowu. 607-53-32-66

BYCZKI, jałoszki sprzedam, 501-122-678

GĘSI chowane naturalnie, na wolnym wybiegu, karmione owsem sprzedam. 786-988-240

KUPIĘ bydło od 300 do 600kg, 692-411-362

KUPIĘ konie odsadki lub klacz żrebną, 692-411-362

KUPIĘ konie rzeźne i hodowlane. 880-606-980, 607-533-266

KURY Młode Nioski, Od Hodowcy, Szczepione, Dowóz, TANIO, 502-031-298

KURY Młode Nioski, Od Hodowcy, Szczepione, Dowóz, TANIO, 502-031-298

NML Sprzedam prosięta szczepione, 733-536-808

SPRZEDAM brojlery z własnego gospodarstwa, chowane naturalnie. 786-988-240

SPRZEDAM Jałowki cielne HF, tel.663866446

ciągniki

CIĄGNIK C330- sprzedam. 880-397-524

NML Sprzedam C-360, 696-851-833

produkty rolne

GRYKA - kupię, płatność przed odbiorem, 502-217-664

SIANO w belach- sprzedam. 880-397-524

SPRZEDAM owies 650zł/t. 660-303-416

SPRZEDAM ziemniaki Irga. Tel. 698-640-426

inne

OBORNIK z dowozem. 668-267-200

ORKA, uprawa, siew, 724744684

ORKA, uprawa, siew, 724744684

LEKARZE SPECJALIŚCI

PRYWATNY Gabinet Urologiczny, lek. Marek Karczewski- specjalista urolog, przychodnia El-Med, ul. Witosa 2, Giżycko. Rejestracja telefoniczna: 87/420-73-00.

CZY CYTRUSY SĄ ZDROWE?

Czy wiesz, co jesz? || Jedno jest pewne: pod względem smaku z owocami cytrusowymi nuda na pewno nam nie grozi. Pomarańcze, grejpfruty, mandarynki, cytryny, limonki, pomelo, kumkwaty, granaty, liczi, kaki. Kolorowy zawrót głowy!

Owoce cytrusowe mogą być i słodkie, i kwaśne. Można z nich robić pyszne soki lub zjadać w najzdrowszej, świeżej postaci. Niby hulaj dusza — piekła nie ma. Ale czy cytrusy są też zdrowe? Kto powinien je jeść — a kto ograniczać lub wręcz unikać? Czy moja miłość do czerwonych sycylijskich pomarańczy może liczyć na wzajemność? Wszystkie po kolei są zdrowe — czy jednak kilka jest najzdrowszych, a reszta jest po prostu smaczna i w porównaniu ze swoim jabłuszkiem lub truskawką — niewiele ma atutów do podziwiania?

KIEDYŚ...

Kto nie przeżył, ten nigdy nie zrozumie. Kto przeżył, ten do dziś pamięta, że w czasach słusznie minionego PRL-u takie pomarańcze to był rarytas najwyższych lotów, wart wielkich pieniędzy, a czasem nawet bitwy pod Grunwaldem w osiedlowym spożywczaku! Ho, ho, po zwycięstwie i przyniesieniu jednej pomarańczy do domu dzieliło się ją wieczorem po równo, bez mała z pomocą suwmiarki — żeby tylko żaden z domowników nie dostał o pół płatka więcej niż cała reszta! Dziś, wiele lat od tamtych czasów, wdobie rozbuchanego dobrobytu i półek uginających się od wszelkich lakoci i smakołyków — ten zachwyt nad cytrusami zelżał, żeby nie powiedzieć — spadł do zera. Obitwie o nie też nie ma mowy — a szkoda, bo cytrusy to naprawdę doskonałe źródło witaminy C, a swoim smakiem oraz drogocennymi właściwościami urzekają ludzką nieprzerwanie od czasów starożytnych. Taki Neron jadał ponoć cytryny na kilogramy, bo uważał, że to bardzo skuteczne antidotum na wszelkie trucizny, którymi obficie karmili go miłośnicy poddani. Z kolei Casanova, najslawniejszy podrywacz wszech czasów, używał cytrusów jako środka antykoncepcyjnego.

DZIŚ

Dzięki wysokiej zawartości błonnika owoce cytrusowe skutecznie wspomagają walkę z nadwagą. Jednocześnie sta-



Fot. pixabay.com

nowią bogate źródło potasu, kwasu foliowego i oczywiście witaminy C — stąd cytryna, ale i wiele innych ma kwaskowy smak. 100 g tego owocu aż 31 mg to kwas askorbinowy, którego nadrzędnymi zalecaniami jest aktywizacja układu immunologicznego, regulacja poziomu cholesterolu oraz hamowanie powstawania krwawień i krwotoków. We wspomnianej pomarańczy znajdziemy z kolei tiaminę — czyli tzw. witaminę duszy, bo kojąco wpływa na nerwy, pomaga pokonywać stresy i niepokój, pośrednio wspomaga pamięć. Cytrusy to także doskonała skarbnica flawonoidów, czyli przeciwutleniaczy, które skutecznie potrafią zadbać o utrzymanie młodego wyglądu skóry. A dodatkowo, ze względu na stosunkowo małą zawartość węglowodanów, po śmiało mogą po nie sięgać także cukrzycy.

Niestety, jest i ciemna strona cytrusowego medalu. Zanim owoce dotrą do naszego kraju i pojawią się na sklepowej półce, przez morza i oceany mają do pokonania długą drogę. Aby uchronić je przed pleśnią, na czas transportu obficie przyska się więc ich skórce środkami grzybobójczymi i bakteriobójczymi, skutkiem czego na nasze stoły cytrusy trafiają nafaszerowane chemikaliami, przynajmniej na tej skórze. Dlatego każdy owoc przed zjedzeniem należy bardzo porządnie

umyć, najlepiej szczoteczką. Z tego samego powodu nie polecam też owoców z uszkodzoną przed umyciem skórą: najprawdopodobniej ów grzybobójczy środek zdążył już przeniknąć w głąb owocu.

CYTRUSY — PRZEGŁĄD AUTORSKI

Wspomniana już cytryna jest bogatym źródłem beta-karotenu, witamin z grupy B, E, C, potasu, magnezu, żelaza i sodu. Rzeczywiście pomaga w oczyszczaniu organizmu i pewnie dlatego nie tylko Neron, ale starożytni Rzymianie generalnie używali soku z cytryny do walki z wieloma truciznami. Poza tym łagodzi objawy artretyzmu i reumatyzmu, ma także zastosowanie w kosmetyce. Kawa z cytryną jest też znanym sposobem na ból głowy, szczególnie ten związany z syndromem dnia poprzedniego — czyli zwyczajnym kacem.

Jej bardziej zielonkawa kuzynka, limonka, zawiera z kolei witaminy A, C, E, B1, B2, B6, fosfor, potas, błonnik, magnez, wapń i kwas foliowy. Kiedyś marynarze zawsze brali ze sobą limonki w dalekie rejsy, bo dzięki nim zapobiegali niedoborom witaminy C i wynikającym z nich chorobom, choćby skorbutowi. Limonka, czy to spożywana, czy to stosowana zewnętrznie — wpływa na rewitalizację skóry i niweluje nieprzyjemny zapach ciała.

KOLOROWA SAŁATKA Z OWOCAMI CYTRUSOWYMI JEST ISTNĄ BOMBĄ WITAMINOWĄ.

Z kolei tak niegdyś pożądaną pomarańczę, prócz witaminy C, zawiera także cały wachlarz witamin z grupy B, w tym bardzo ważny kwas foliowy. Znajdziemy w niej ponadto potas i błonnik pokarmowy, dlatego pomarańcze dzielnie wspierają naszą przemianę materii, regulują pracę serca i ogólnie wzmacniają organizm. Natomiast dzięki zawartości hesperydyny pomagają obniżyć ciśnienie krwi i poziom złego cholesterolu.

MANDARYNKA I POMELO

Młodsza siostra pomarańczy, mandarynka, dzięki dużej zawartości witaminy A chroni przed chorobami oczu, w tym nawet przed jaskrą i zaćmą. Korzystnie wpływa też na kondycję skóry. Jak inne cytrusy, także jest bogatym źródłem witaminy C, wzmacniającej układ odpor-

nościowy i hamującej rozwój wolnych rodników. Poza tym pomaga zapobiegać cukrzycy typu 2 i wspomaga utratę wagi. Skrzyżowaniem gorzkiej pomarańczy i mandarynki jest klementynka.

Grejpfrut to praktycznie bezdenna studnia antyoksydantów, które naprawiają DNA, redukują kamienie nerkowe, działają antynowotworowo. Ponadto osoby, które chcą zrzucić parę kilogramów, powinny przed każdym posiłkiem zjadać połowę grejpfruta. Skrzyżowanie mandarynki i grejpfruta nazywa się tangela.

Z kolei pomelo, czy inaczej pomarańcza olbrzymia, jest symbolem szczęścia i śmiało można powiedzieć, że na to miano zasługuje, bo właściwości ma rzeczywiście cudowne. W mięsach i skórze pomelo znajdują się pektyny, które zapobiegają rozwojowi miażdżycy. W skórze i błonkach między częściami owocu można z kolei znaleźć bioflawonidy: silne przeciwutleniacze, hamujące rozwój komórek nowotworowych. Pomelo ogranicza też wchłanianie skrobi z pożywienia i zmniejsza poziom cukru we krwi. Ponieważ sok z tego owocu ma po strawieniu właściwości zasadotwórcze — zaleca się go osobom cierpiącym na dokuczliwe zgagi i refluks. Z pomelo, szczególnie w krajach azjatyckich, robi się soki i marmoladę. Dodatkowo, w Azji Południowo-Wschodniej wywar z liści i kwiatów używany jest jako środek uspokajający przy epilepsji, silnych atakach kaszlu i płasawicy. Gorącego wywaru z samych liści używa się na opuchlizny i zranienia, a soku — jako środka przeciwgorączkowego. I taka ciekawostka: w Wietnamie kwiaty z drzewa pomelo wykorzystuje się do produkcji perfum.

ZE SKÓRKĄ

Kumkwat, inaczej limkwat to natomiast jedyny cytrus, który można jeść razem ze skórką. Nazywa się go też chińską pomarańczę i podobnie jak zwyczajna pomarańcza — mnóstwo w nim witamin, dzięki którym skutecznie zapobiega przeziębieniom i infekcjom górnych dróg oddechowych.

Przed konsumpcją cytrusów przestrzegają jedynie stomatolodzy. Wszystko przez zawarte w nich kwasy, które niekorzystnie wpływają na szkliwo. Przez około godzinę od momentu zjedzenia pomarańczy zębów nie wolno myć szczoteczką, bo rozetrzemy w ten sposób kwas, a ten uwrażliwi powłokę chroniącą zęby. Aby tego uniknąć, po cytrusowej uczcie warto przeplukać jamę ustną szklanką wody.

DIETA CYTRUSOWA

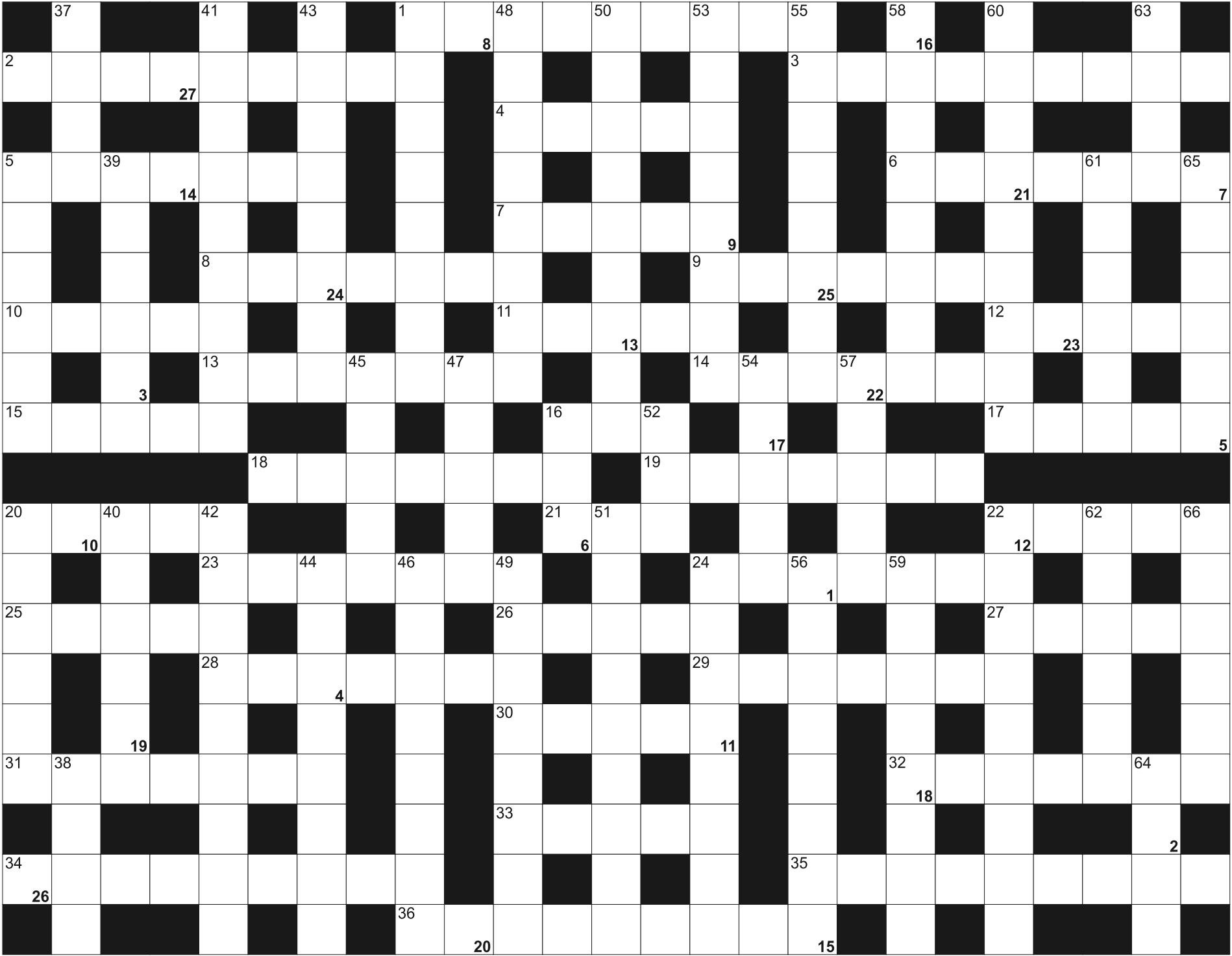
Na bazie owoców cytrusowych powstała oczyszczająca dieta owocowa. Trwa tylko jeden dzień, w ciągu którego można jeść jedynie owoce cytrusowe oraz pić soki z nich przyrządzone i wodę. Dieta może być mimo wszystko wyczerpująca, dlatego lepiej ją przeprowadzać w wolny dzień, kiedy nie trzeba wykonywać dużego wysiłku fizycznego. Kolorowa sałatka z owocami cytrusowymi jest istną bombą witaminową. Dieta owocowa jest zdrowa i smaczna, a jednocześnie oczyszcza organizm z toksyn, obniża poziom cholesterolu i reguluje gospodarkę kwasowo-zasadową organizmu.

Cytrusy są dostępne przez cały rok, dzięki temu 365 dni w roku można korzystać z ich właściwości. Zdecydowanie warto je włączyć do diety.

Kupując sok owocowy w sklepie spożywczym nigdy tak naprawdę nie wiemy, co jest w środku. Lepiej więc poświęcić kilka chwil, by przygotować go samodzielnie w domu — warto, bo to prawdziwy eliksir zdrowia i młodości! Dietetycy polecają zmiksować mięszo, białe błonki, włókna i pestki. Zawierają pektyny obniżające cholesterol, przyspieszają trawienie. Szczególnie doceniane są pestki grejpfrutów. Słowa produkują z nich specjalny preparat wzmacniający odporność, działający antybakteryjnie i antywirusowo. Amerykanki do listy zalet grejpfruta zapewne dodałyby jeszcze jedną pozycję — zbawienny wpływ na sylwetkę. Są niezastąpione w diecie odchudzającej, regulują trawienie, przyspieszają przemianę materii!

Magdalena Bukowiecka

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 27, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5		6	7	8	9	10	11	12	13		14	15	16	17	18	19		20	21	22
23	24	25	26	27																				

POZIOMO: 1) szwedzkie pilarki łańcuchowe; 2) łacińska nazwa Pomorza; 3) antonim marzycielki; 4) kszysk, ptak wędrowny; 5) sporny region na pograniczu Pakistanu i Indii; 6) składnica broni i amunicji; 7) lantanowiec, Eu; 8) napój alkoholowy, trunk; 9) skrobina georginiowa inaczej; 10) wyspa Odyseusza; 11) podatek islamisty na wspólnotę muzułmańską; 12) ukryta w oponie; 13) karty karowe; 14) serwis YouTuberów; 15) powitanie i pożegnanie na Hawajach; 16) płyta meblowa w skrócie; 17) foki obrączkowane; 18) masywne psy z wysuniętą żuchwą; 19) pęki kwiatów; 20) psi talerz; 21) "...-Jin" powieść Jamesa Clavella; 22) wyposażenie pokoju; 23) niejeden na lotnisku; 24) śnieżne działo na stoku; 25) indyjskie pieniądze; 26) imię Schrodingera; 27) zięją ogniem w bajkach; 28) Michał ... Wiśniowiecki;

29) kryształ dendrytyczny; 30) np. Adriatyk; 31) narzędzie do zakuwania nitów; 32) pensje; 33) tkanina bawełniana na spodnie; 34) Scarlett, aktorka "Vicky Cristina Barcelona"; 35) obrotościomierz w pojeździe; 36) mieszkanka Turcji

PIONOWO: 1) stolica Bermudów; 5) Robert, polak z F1; 16) rosyjski myśliwiec; 20) Brando, aktor amerykański; 22) Graham, brytyjski pisarz "Manitou"; 24) Broncho Billy; 37) teatralna lub masońska; 38) imię Newerlego i Strawińskiego; 39) płynie przez Santa Fe; 40) siedmiu muzyków na scenie; 41) szeroka nadmorska ulica dla spacerowiczów; 42) osoba nieryzykująca; 43) rządził po Breżniewie w ZSRR; 44) niezamarzający port nad Zatoką Kolską; 45) przepływa

przez jezioro Iseo; 46) zbudował go Dedal dla Minotaura; 47) japońska Agencja Informacyjna; 48) przestarzałe ekspedieni; 49) napisał "Legendę Tatr"; 50) miasto ze skoczną Vikersundbakken; 51) przeciwnik w dyskusji; 52) federalny urząd śledczy w USA; 53) podawane w listach gończych; 54) Schindler, ratował żydowskich robotników; 55) Fernando, hiszpański pisarz "Patria"; 56) szczur faraona; 57) peszy na scenie; 58) nowozelandzkie jezioro, nad nim Queenstown; 59) gruczoł tarczowy, dokrewny; 60) stolica Hesji; 61) zasłużony senior; 62) palczara, długowieczne drzewo; 63) na kawior; 64) proste w kwadracie; 65) w rękach grabarzy; 66) Jezioro Zalewskie inaczej

PRZECIER POMIDOROWY I TAJEMNICZE FLOTTE LOTTE

Ciocia Paulinka robiła najlepsze na świecie przeciery. Nie powstydziłaby się ich żadna włoska mama! A do robienia tych wspaniałych przecierów używała specjalnego urządzenia — mówi Agata Grzegorzczak-Wosiek, pasjonatka dawnej kuchni.

— Kto w pani rodzinie robił przetwory z pomidorów?

— Moja ciocia Paulinka Sieroń знаła się na pomidorach jak nikt inny. Swoją przygodę z ogrodnictwem zaczęła jeszcze przed wojną w przydomowym ogrodzie, potem przy sortowaniu nasion w gospodarstwie rolnym w Łucku prowadzonym przez Niemców.

Paulina pochodziła ze wsi Lute, gdzie urodziła się w 1906 r. w biednej, wielodzietnej rodzinie. Stamtąd, w wieku 16 lat wyruszyła za chlebem i tak znalazła się na Kresach, gdzie została zatrudniona w gospodarstwie prowadzonej przez moją praprababkę ze strony pradiadka. Kiedy moim pradiadkom urodziły się dzieci, została ich opiekunką, a także pomocą domową. Została przy rodzinie w Łucku, gdzie wówczas mieszkali. Tam przez lata wojny pracowała w sortowni nasion. Po wojnie również z rodziną przyjechała do Olsztyna. Tam znalazła zatrudnienie w ogrodach kolejowych.

— Czym się zajmowała?

— Rozsadą roślin. Dowiedziała się jeszcze więcej o rozsadażach, szkółkach i uprawach niemal przemysłowych. Wiosną przygotowywała rozsady, a przed domem ustawiała się kolejka chętnych do kupienia przygotowanych przez nią sadzonek. W przydomowym ogrodzie nie było co prawda szklarni i pomidory wznosiły się najpierw w inspektach, a potem dojrzewały na wolnym powietrzu. Całą swoją wiedzę, przywiezione nasiona oraz serce zainwestowała w pomidory i uprawiała sadzonki wielu niezwykłych odmian. Bawole serca, malinowe, de barao i jeszcze inne, których nazw już nie pamiętam. Było więc pomidorów pod dostatkiem do jedzenia na bieżąco, a także na różnego rodzaju przeciery.

— Jak smakowały?

— Były najlepsze na świecie! Nie powstydziłaby się ich żadna włoska mama! A do robienia tych wspaniałych przecierów było specjalne urządzenie. Ge-



Urządzenie zostało przechowane przez mamę pani Agaty wśród innych, zabytkowych już przyborów kuchennych



nialne w swojej prostocie i niezwykle pomocne. Urządzenie o nazwie Flotte Lotte. Skon-

struowane z szerokiej obręczy i wymiennego sitka z obrotową tarczą przecierającą. Ciocia

PRZEPIS

Składniki

2 kilogramy twardych pomidorów zdrowych i nieuszkodzonych

Przyprawy: sól — 1 łyżeczka, cukier — 1 łyżeczka

Wykonanie

Pomidory pokroić i gotować na małym ogniu, aż się rozgotują. Następnie przetrzeć przez sito i ponownie zagotować, dodając sól i cukier. Jeśli przecier jest zbyt rzadki, pogotować trochę, odparowując wodę. Gorący nakładać do wyparzonych stoiczek i zakręcać. Stoiki z przecierem następnie należy pasteryzować, gotując w wodzie lub wypiekając w piekarniku (ok. 100 st.C) przez 20 min.

Pomidorowa

Można też przecier zużyć do przygotowania zupy i ja tak właśnie robiłam. Potoczyłam bulion warzywny z częścią przetartych pomidorów. Taka zupa nie potrzebuje wielu dodatków. Może tylko trochę ziół, przeciśnięty ząbek czosnku, makaron i łyżkę śmietany.

używała tego urządzenia do robienia przecierów, od kiedy pamiętam i później jeszcze dłu-



CAŁĄ SWOJĄ
WIEDZĘ,
PRZYWIEZIONE
NASIONA
ORAZ SERCE
ZAINWESTOWAŁA
W POMIDORY.

Agata Grzegorzczak-Wosiek, autorka bloga „Przepisy ze śpiewnika” na spotkaniu z Czytelnikami



go w latach 90. Być może jest przedwojenne, firma robiąca podobne istniała już wówczas na rynku, abyć może zakupione zostało po wojnie. Szczęśliwie przechowane przez moją mamę wśród innych, zabytkowych już przyborów kuchennych. Urządzenie to zastępowało mozołne przecieranie przez sito, bo prawdziwy przecier powinien być pozbawiony nasionek iskó-

rek. Można je zastąpić np. sokowirówką lub wyciskarką do warzyw i owoców, jednak kiedyś ten przecierak bardzo ułatwiał pracę. Obecnie na rynku dostępne są identycznie skonstruowane, jednak wykonane z metali nierdzewnych, ciągle pod tą samą, przedwojenną nazwą Flotte Lotte. Tak więc robimy przecier pomidorowy! Az przecieru? Pomidorowa! bb

NOWY KOMPLEKS SPORTOWY OTWARTY

W piątek 24 września w Szkole Podstawowej nr 7 im Zuzanny Morawskiej w Mławie odbyła się uroczystość otwarcia nowego kompleksu sportowego w ramach zadania „Modernizacja bazy sportowej na terenie Miasta Mława”.



Na uroczystości, której gospodarzami byli – Burmistrz Miasta Mława Sławomir Kowalewski oraz Dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych nr 3 w Mławie Mariusz Lempek obecni byli liczni goście, z których część bezpośrednio lub pośrednio przyczyniła się do powstania nowych obiektów sportowych.

Zadanie pod nazwą „Modernizacja bazy sportowej na terenie Miasta Mława” było realizowane w okresie od 7 kwietnia 2020 r. do 30 sierpnia 2021 r. i obejmowało modernizację dwóch obiektów sportowych – stadionu miejskiego przy ul. Kopernika 38 oraz kompleksu boisk przy Szkole Podstawowej nr 7 w Mławie.

Wartość robót budowlanych przy Szkole Podstawowej nr 7 w Mławie wyniosła 3.311.862 zł.

Zadanie było realizowane z dofinansowaniem ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej w Ramach Programu Sportowa Polska – Program Rozwoju Lokalnej Infrastruktury Sportowej.

Nowa baza sportowa składa się z boiska do piłki nożnej o wymiarach 26×51 m, boiska wielofunkcyjnego o wymiarach 20×40 m, na którym zlokalizowano boisko do piłki

ręcznej o wymiarach 20×40 m i dwa boiska do piłki koszykowej o wymiarach 15×20 m, bieżni lekkoatletycznej, w skład której wchodzi bieżnia okólna 3-torowa o dystansie 200 m, bieżnia prosta 4-torowa o dystansie 40 i 60 m, rzutni do pchnięcia kulą, skoczni do skoku w dal oraz siłowni plenerowej.

Po oficjalnej uroczystości rozpoczęła się część sportowo – rekreacyjna, którą przygotowali nauczyciele wychowania fizycznego.

Uczniowie klas V–VIII wzięli udział w turnieju piłki nożnej oraz wieloboju sprawnościowym.

Zmaganiom towarzyszyły liczne atrakcje mające charakter piknikowy, z których korzystały także młodsze dzieci wraz z rodzicami.

O atrakcje zadbało Centrum Rozwiązywania Problemów Społecznych w ramach warsztatów rozrywki profilaktycznej. Przedsięwzięcie zostało sfinansowane z Miejskiego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii dla Miasta Mława na rok 2021 jak również Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Mławie.

Więcej zdjęć na naszej stronie internetowej

